Ner 55. Kraków 8 Marca — Wtorek. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie		złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem		„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej		„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi		frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi		„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii		„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 6 marca. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają ukazy carskie względem wykupu włościan, tudzież urządzeń gminnych samorządczych (?) w Polsce z zupełnem rozwiązaniem zawisłości między szlachtą a chłopami. Prezes Rady państwa hr. Błudow umarł we wtorek. Doniesienie o jego śmierci ogłoszono dopiero we czwartek.

Monachium 5 marca. *Baierische Ztg* pisze: Wniosek bawarski na ostatniem (czwartkowem) posiedzeniu Bundestagu brzmiał: Zgromadzenie związkowe zechce polecić jenerałowi związkowemu w Holsztynie (Haake), aby się porozumiał z dowódzcą wojsk sprzymierzonych pod względem obsadzenia dróg etapowych, a zarazem nakazać wzmocnienie wojsk związkowych w Holsztynie korpusem siódmym i jednym z korpusów mięszanych.

Tryest 5 marca. Telegramy londyńskie z d. 4go b. m. donoszą, że u brzegów angielskich krąży wiele statków duńskich, które odbywają czaty. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowéj uchwalono podać do N. Pana memoryał względem obsadzenia i reorganizacyi ministerstwa handlu.

Frankfurt 5 marca. Urzędownie ogłoszono w tutejszych dziennikach, że Związek niemiecki nie otrzymał znikąd zawezwania, aby przysłał pełnomocnika na konferencyę europejską.

Kopenhaga 5 marca. *(S. Z.)* Wszyscy kandydaci w Kopenhadze na deputowanych do Folkethingu należą do stronnictwa narodowo-liberalnego i są za energicznem prowadzeniem wojny. (Co znaczy w Kopenhadze stronnictwo narodowe? nazwa ta miałaby znaczenie w prowincyach z mieszaną ludnością. *Red. Ch.)* Były minister Hall rzekł w mowie wyborczej: „Pytałem lorda Wodehouse za jego przyjazdem z Berlina, czyby zniesienie konstytucyi listopadowej wstrzymało wkroczenie wojsk niemieckich; na co tenże stanowczo odpowiedział: *nie.* (Jest to potwierdzeniem wiadomego powszechnie podejrzenia, iż Prusy chciały koniecznie wywołać wojnę, i dla tego nie czekały nawet upłynięcia terminu naznaczonego w somacyi. *Red. Ch.*).

Paryż 6 marca. *Journal des Débats* zbijając namiętny artykuł *Morning Posta,* (którego niemożemy umieścić) mówi: Nie jest prawdopodobnem, aby Austrya wysyłała do Paryża Arcyksięcia i aby Napoleon obdarzał tego Arcyksięcia koroną, do której ten nie ma żadnego tytułu, jeżeliby, jak twierdzi *M. Post,* Wiedeń miał być ogniskiem zabiegów reakcyjnych, które otwarcie przysposabiają wojnę europejską przeciw Francyi. Na giełdzie zapewniano, że Rada stanu odmówiła podwojenia akcyj kredytu ruchomego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 7 marca.

Od chwili, jak usiłowania gabinetu angielskiego w celu zebrania konferencyj i zażegnania wojny europejskiéj, która wywiązać się może z sporu duńsko-niemieckiego, zdają się spełzać na niczem, dzienniki angielskie przemawiają znów gwałtownym tonem, grożą wojną i przymierzem z Francyą. Wczoraj przemawiał w tym duchu *Times;* dziś *Morning Post* umieszcza artykuł, który sprawił pewne wrażenie we Francyi a nawet w Niemczech. — Gdyby się znalazł ktoś dość naiwny, aby brać jeszcze na serio artykuły *Morning Posta* po niezliczonych żartach politycznych, których sobie ten dziennik pozwolił, gdyby ktoś chciał jeszcze budować cokolwiek na tym dzienniku po tem wszystkiem, co on napisał w kwestyi polskiej, to zaiste mógłby mniemać, że niemała zaszła zmiana w usposobieniu Anglii, że się naraz przejęła zasadami wypowiedzianemi 5go listopada, że się stała niemal więcej napoleońską jak sam Cesarz Napoleon. Być może, iż ci, którzy mylnie myślą, że *M. Post* jest zawsze organem lorda Palmerstona, gdy rzeczywiście o tyle on jest nim tylko, iż lord Palmerston nigdy niezaprzeczył temu mniemaniu rozpowszechnionemu szczególniéj we Francyi, dadzą się złapać na jego gołosłowne przepowiednie, my jednak tak w tym artykule jak w całym dzisiejszym tonie dzienników angielskich widzimy tylko manewr, w celu wstrzymania wypadków i zażegnania komplikacyj, które sprowadzićby mogły rozwiązanie w duchu zapowiedzianym przez *Morning Post,* rozwiązanie, któremu zawsze sprzeciwiała się Anglia i którego nie przestaje się lękać. Niemniéj jednak ów artykuł jest wskazówką, jak wielce naprężone jest położenie.

Położenia tego niezapoznają dzienniki francuskie, a główniejsze wypadki zaszłe na scenie polityczněj w ubiegłym tygodniu obudziły w Paryżu obawy wojny i sprawiły pewne zachwianie się giełdy.

Niemałe zajęcie sprawiła w Paryżu agitacya z powodu powtórnych wyborów na deputowanych, które mają się odbyć w departamencie Sekwany; a świadczy ano o coraz bardziej obudzającym się duchu liberalnym we Francyi. Tą razą sprawa tych wyborów skomplikowała się z nową kwestyą kandydata, a raczej specyalnej reprezentacyi klasy robotniczej. Opozycya liberalna nie postawiła dotąd swoich kandydatów, postanowiła jednak sprzeciwić się nie kandydaturze jakiego z robotników, lecz kandydaturom robotników, o ileby chciano je przeciwstawić kandydaturom mieszczańskim. — W pierwszym okręgu wyborczym stawia się pan Pinard i oświadcza w swoim okólniku, iż jest zarówno przywiązanym do cesarstwa jak do wolności. Mniemają, że rząd nie postawi żadnego wyraźnego kandydata, lecz że popierać będzie pana Pinard.

Wszystkie doniesienia wiedeńskie zgadzają się na to, że układy między Austryą i Prusami za pośrednictwem jenerała Manteuffla w Wiedniu a księcia Liechtensteina w Berlinie, zakończyły się planem drugiéj kampanii do Jutlandyi, a oraz umową względem dalszego obu mocarstw niemieckich zachowania się w obec państw würzburskich. Co do pierwszego, jen. Wrangel dał się nakłonić do cofnięcia dymisyi swojéj, gdy się przekonał, że to co mówił p. Bismark do p. Buchanana o daniu mu nagany za naruszenie granicy jutlandzkiéj — a o czem Buchanan natychmiast dał znać hr. Russellowi, i czego ministeryum angielskie nieomieszkało oznajmić głośno parlamentowi jako dowód pokojowych usposobień rządu pruskiego, — że to wszystko było, delikatnie powiedziawszy, wybiegiem, a właściwie kłamstwem. Pozostaje więc bar. Wrangel naczelnym wodzem wojsk austryacko-pruskich, otrzymawszy jako zadosyćuczynienie, rozkaz wtargnięcia w Jutlandyę. Dotychczas zachodziła ta niezgodność między Berlinem a Wiedniem, o czem świadczyły obustronne dzienniki półurzędowe, że Austrya trzymała się ciągle jeszcze podstawy traktatu londyńskiego i uznawała prawa króla Chrystyana do księstw, lubo tylko na podstawie unii personalnéj; Prusy zaś nie oświadczając się głośno przeciw téj podstawie, starały się wykazywać przepadłość wszelkich umów skutkiem wojny i dawały do poznania, iż będą musiały wynagrodzić sobie koszta wojenne. Otóż powszechnem mniemaniem, umowa świeżo zawarta między Wiedniem a Berlinem przyjęła podstawę austryacką, to jest, militarne działania mają mieć tylko strategiczną a nie polityczną pobudkę i nie naruszą w niczem pierwotnéj podstawy. Czy taki układ w saméj rzeczy nastąpił — trudno z pewnością wiedzieć, lecz tak a nie inaczéj ma on być przedstawionym w Paryżu i Londynie, aby uspokoić oba mocarstwa zachodnie, że nie masz zamiaru zmienienia stósunków terytoryalnych. Wiadomo jednak, jaką siłę mają w polityce czyny dokonane i jaka była różnica między stanowiskiem Austryi i Prus jeszcze przed rozpoczęciem w ogóle wojny z Danią a stanowiskiem ich po zajęciu całéj niemal Danii prez wojska. Niewiadomo dotąd, jak oświadczenia te i zapewnienia prusko-austryackie przyjętemi będą w Paryżu i Londynie.

O ile mogą być zapewnienia te szczeremi, sądzić trudno, ale do ocenienia ich posłużyć muszą organa rządowe. Otóż *Wiener Abendpost* pisze między innemi:

„Właśnie to co jest ważnem zasadniczo, uzyskanie rękojmi zabezpieczających prawa księstw, wymaga koniecznie pominięcia ubocznych kwestyj. Nowoczesny rozwój historyczny mało sprzyja rozbiciu już istniejących państw, nie zmierza on do zaborów i rozbiorów. Z drugiéj jednak strony uznawano to z największą gotowością i wyprowadzano z tego najbardziéj uderzające następstwa; a tylko tu ma być prawo traktatów w przeciwnym duchu potargane. W ogóle należy przedewszystkiem mieć na baczeniu, że tu idzie głównie o polityczne punkta widzenia, że traktując tę kwestyę nieostrożnie, łatwo się ją podnieść może do stopnia kwestyi międzynarodowéj i że z tego powodu nie można jéj traktować ani liberalnie ani konserwatywnie, ale poprostu politycznie.“

Daleko jaśniéj mówi w ostatnim artykule wstępnym *Nordd. Allg. Ztg.* Artykuł ten zupełnie co innego przedstawia niż owe zapewnienia przesłane świeżo do Paryża i Londynu, o których wyżéj mowa. Organ p. Bismarka pisze bowiem przeciw głoszonéj zawsze od r. 1815 zasadzie równowagi politycznéj:

„**Równowaga Europy** jest ulubionem wyrażeniem dyplomacyi i prasy angielskiéj, jest formułą, z jaką się one starają umotywować swoje mieszanie się w sprawę duńsko-niemiecką. Mimo, że wielką jest rola, jaką równowaga Europy odgrywa w działaniach dyplomatycznych, jednak pojęcie tego wyrażenia jest tak nieoznaczone, tak względne i rozciągłe, że niepodobna dać mu stałej formy. Czy należy szukać równowagi europejskiej w takich granicach państw, jak je traktaty wiedeńskie nakreśliły? Otóż w tym przypadku Niemcy właśnie mają prawo stawiać rozliczne żądania; gdyż obok wszystkich zmian, jakich traktaty te doznały, Niemcy same jedne są poszkodowane. Utworzenie państwa włoskiego, które zupełnie obaliło równowagę stworzoną traktatami wiedeńskiemi, nastąpiło za szczególnem zezwoleniem Anglii, a to bez powołania się na formułę równowagi europejskiéj. Podczas zaboru Nicei i Sabaudyi przez Francyę wspominano chwilowo o równowadze europejskiej, ale tylko tak długo, aż Francya wyraźnie oświadczyła, że potrzebne są jej te prowincye dla równowagi, to jest dla zabezpieczenia jej granic, i że zatrzyma je nawet na przekór wymówkom Anglii. Francya zyskała tem „zaokrągleniem“ granic swoich nie tylko pół miliona ludności, lecz oraz potężne stanowisko, wielkiej będące wagi tak dla obrony jej, jak i przez to, że posiadając obie wielkie drogi alpejskie, przez Simplon i ś. Bernarda, stała się panią Włoch i ma Szwajcaryę w swojem ręku. Wszystko to jednak nie zepsuło równowagi europejskiej, a jeżeliby ją miało zepsuć, to równowaga ta nie była dla Anglii tak ważną, aby ta chciała dla niej choć jeden nabój prochu poświęcić. A teraz ci sami dyplomaci twierdzą, iż wojna, do jakiej oba mocarstwa niemieckie były zmuszone, dla tego, że Dania nie chciała dopełnić warunków traktatów zawartych dla utrzymania tej równowagi europejskiej, iż wojna ta zniweczy równowagę europejską! Przestańcież panowie! Jeżeli się nie wstydzicie, aby lampart odegrywał niegodną rolę wilka, który nagabywał barana przy strudze, to spróbujcie, ażali Niemcy przystaną, aby wziąść na siebie rolę barana“.

Artykuł pomieniony wyraźnie mówi, że Niemcy nie będą dla ocalenia równowagi europejskiej oszczędzać Danii i wyrzekać się korzyści terrytoryalnych, jakieby wojna dozwoliła im pozyskać. Trudno tłomaczyć się jaśniej.

Co do postępowania obu mocarstw niemieckich w obec związku państw mniejszych i tak zwanej koalicyi würzburskiej, nastało porozumienie się między Wiedniem a Berlinem. Arcyks. Albrecht wyjechał do Monachium, aby odwieść dwór bawarski od würzburskiego związku, a tem samem rozbić go do szczętu. Jeżeli misya ta powiedzie się, Rzesza niemiecka będzie zupełnie w rękach Austryi i Prus narzędziem powolnem. We czwartek ma zapaść w Bundestagu uchwała ze względu na wnioski austryacko-pruskie, aby dowództwo wojsk związkowych w Holsztynie oddanem było w ręce naczelnego wodza wojsk austryacko-pruskich i aby Związek uznał w Holsztynie komisarzy austryacko pruskich obok komisarzy związkowych. Jeśli się to powiedzie, Holsztyn przejdzie zupełnie pod władzę austryacko-pruską, a Związek niemiecki, jeśliby miał dalszy udział w sprawie duńskiej, to jedynie pod rozkazami dwóch mocarstw. Strona zaś narodowa sprawy holsztyńsko-szlezwickiej zniknęłaby w politycznym i militarnym charakterze sporu.

Obok tych doniesień o jedności Niemiec mającej być jeszcze uwieńczoną rozbiciem koalicyi würzburskiej, krążą pogłoski, że tylko pruskie wojska wtargną do Jutlandyi, austryackie zaś nie wezmą udziału w tej kampanii. Za prawdziwość tej wieści nie chcemy ręczyć. Rozkaz wkroczenia miał już być dany.

Jako przedsmak przyjęcia, jakie znajdą w Paryżu i Londynie oświadczenia Prus i Austryi o wyprawie do Jutlandyi, posłużyć mogą dzienniki paryzkie i londyńskie, o czem wyżej wspominamy.

Król Leopold Belgijski bawi właśnie w Windsorze. Każda jego podróż do Anglii ma na celu zagodzenie albo politycznych albo familijnych sporów. Tym razem może jednych i drugich. Królewicz duński ma udać się znów w misyi do Paryża, jak donosi *Daily-Telegraph.* Zważywszy jednak, że książę ten (Fryderyk) zaledwie 20 lat liczy, nie można przypuścić, aby już miał się podejmować misyj dyplomatycznych.

Dwutygodniowy termin, w ciągu którego miała się Dania oświadczyć, czy przystanie na konferencye, upływa dnia 10 bm.

La France rozbiera w artykule p. n. „Traktaty i uczucie narodowe“ powody nieudania się w ostatnich czasach żadnych kombinacyj dyplomatycznych i tłómaczy niepowodzenie to nieuwzględnianiem życzeń ludów.

W sprawie duńskiej, równie jak w większej części spraw poruszających Europę, ważny znajduje się żywioł, który niedość uwzględniają mężowie stanu, opierający dyplomatyczne swe kombinacye jedynie na traktatach i powadze protokołów: żywiołem tym jest uczucie narodowe. Według zdania naszego bezowocność usiłowań Anglii, i trudność położenia Austryi i Prus pochodzą głównie ztąd, że mało na ten punkt zwracają uwagi.

Nic zapewne bardziej nie jest potrzebnem jak szanowanie traktatów. Lecz układy między-narodowe miały aż po nasze czasy ową wadę, iż polegały więcej na ideach i własnej ambicyi monarchów, niż na rzeczywistych potrzebach i pragnieniach ludów; i ileż to razy od pół wieku potęga opinii nie zniweczyła i gwałtownie nie potargała traktatów, które mądrość królów tuszyła sobie ustalić na długo.

Jeżeli akt dyplomatyczny w jawnej zostaje sprzeczności z życzeniami ludu, któremu go narzucić chciano, czyż jest właściwą rzeczą czynić zeń wyłączny punkt wyjścia i konieczną podstawę wszelkich kombinacyj?

Cóż otrzymała Anglia w sprawie polskiej, upierając się przy traktatach 1815 roku, których tylko szczątki pozostały w Europie? Cóż zyskują Niemcy i Dania powołując się na traktat 1852 r., któremu z drżeniem tylko poddaje się Dania, a bezwzględnie odpycha go Bundestag. Subtelności legistów, misterne tłómaczenia, śmieszne komentarze odpowiadają na najpoważniejsze domagania się i kwestye maleją bez rozwiązania i bez załatwienia.

To się stało w Polsce. Czytaliśmy bardzo uczoną i zręczną rozprawę księcia Gorczakowa o duchu i doniosłości kongresu wiedeńskiego, lecz kwestya zasadnicza nie postąpiła ani o krok dalej.

To się dzieje w sporze duńsko-niemieckim, w którym nad wszelkiemi kwestyami dotyczącemi zastósowania traktatu 1852 roku, górnje o całe niebo kwestya narodowości, którą nadaremnie osłaniają, lecz która codzień jaśniej i energiczniej występuje.

Dla czego upadły wszelkie projekta konferencyi zaproponowanej przez W. Brytanię? Widocznie dla tego, że Bundestag nie chce przyjąć za zasadę negocyacyi traktatu z 1852 r., który lord Palmerston uważa za *conditio sine qua non.*

Pomiędzy Danią i Niemcami ważniejszy jest w grze interes niż zastósowanie i utrzymanie tego traktatu, interes narodowości, w obec którego nikną wszelkie trudności tekstu dyplomatycznego bez wagi i skutku.

Niemcy chcą przyłączyć księstwa do wielkiej ojczyzny niemieckiej; Dania czując, że w jakiejkolwiek to nastąpi formie, będzie to nieuchronnym rozbiorem jej monarchii, opiera się z energią, którą tylko uczucie narodowe może wytłómaczyć.

Któż ma więc słuszność, Niemcy czy Dania? Jakież są istotne życzenia mieszkańców Szlezwiku i Holsztynu? Czy chcą być niemieckiemi? czy zlać się na zawsze z Danią? Któż na to odpowiedzieć może?

Nikt ich nie pytał o zdanie: ani mocarstwa europejskie podpisując traktat 1852 r. z wyłączeniem stron najbliżej interesowanych; ani Anglia proponując dziś nowe konferencye, które polegając na tej samej zasadzie, doprowadziłyby prawdopodobnie do tych samych zawikłań; ani Prusy i Austrya, zajmując terytoryum duńskie i usiłując siłą rozwiązać kwestyę, którą tylko prawo i sprawiedliwość rozwiązać powinny.

Dla czegóż więc tam nie dostrzegać trudności, gdzie są w istocie?

Stronnicy dawnego prawa mogą zapewne żałować, że owa zasada prawa narodowego i wszechwładztwa ludu przeszła w warunek bytu i w ruch nowoczesnych społeczeństw, lecz na nic się nie zda zaprzeczać jej; wielką jest sztuką w polityce uwzględniać zawsze wszystkie żywioły złe czy dobre, przyjazne czy sprzeczne, z których się składa kwestya jakowa.

Dla tego, zamiast trzymania się nieruchomie podstawy traktatów, które z jednej i z drugiej strony uczucie narodowe odpycha, czyż nielepiejby było więcej się zająć uczuciem narodowem? zamiast płonnych protokółów, zamiast gwałtownych najść, które podejrzywać każą tajne ambicye, zamiast zaciętych wojen przelewających krew drogą, czyż nielepiejby było starać się poznać istotne życzenia ludów, o których przyszłość i interesa toczy się spór na polach bitw, lub którémi dowolnie rozporządza się przy zielonym stole.

Francya, która w najwyższym stopniu wyobraża w świecie zasadę prawa narodowego przyklasnąćby tylko mogła myśli, któraby oparła pokój na zadowoleniu życzeń narodowych.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Lwów 5 marca.

Z powodu rozporządzenia nakazującego ponownie meldować się osobiście wszystkim tutejszokrajowcom, bióro paszportowe w dyrekcyi policyi było przez dwa dni tak przepełnione osobami zgłaszającymi się o pozwolenie pobytu, że urzędnicy ku temu przeznaczeni zaledwo byli w stanie w tak krótkim czasie wydołać tej czynności. Odbierano paszporta, a natomiast wydawano karty pobytu tym, którzy się wywiedli z potrzeby bawienia we Lwowie dla załatwienia spraw koniecznych. Niektórym niemającym dostatecznych papierów legitymacyjnych pozwolono tymczasowo pozostać za kaucyą; innym wydano paszporta do wyjazdu bądź za granicę bądź do innych prowincyj austryackich. Mieszkańcy miasta również mają się ponownie meldować w policyi, do czego dla każdej dzielnicy inne dni wyznaczono, tak, że cała ta czynność ma być w przeciągu bieżącego miesiąca ukończona. Zresztą nie zmieniła się powierzchownie postać miasta.

Gazeta Lwowska donosi, że w nocy z dnia 1go na 2 bm. rozlepiono po rogach ulic plakaty z podpisem „Naczelnik miasta“ i pieczęcią Rządu Narodowego, ogłaszające, że Rząd Narodowy nie miał zamiaru wywołać powstania w Galicyi. Plakaty te pozdzierane zostały zaraz z rana przez służbę policyjną.

Rozporządzeniem władzy wojskowej ustała jawność obrad Rady miejskiej. Posiedzenie czwartkowe odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Ani publiczność ani dziennikarze nie mieli wstępu. Zapewne tylko sprawozdawcy *Gazety Lwowskiej* będą mogli za osobnem upoważnieniem mieć przystęp do sali obrad. Obrady ograniczą się zapewne na załatwieniu spraw ściśle miejscowych mniejszej wagi. Sprawy zaś ważniejszego znaczenia i rozleglejszego interesu, lubo także miejscowe, jak np. projekt statutu gminnego dla miasta Lwowa, pozostaną odroczone do stosowniejszej pory.

Przedwczoraj w nocy wybuchł ogień przypadkowy w jednym z opróżnionych blokhauzów cytadeli, lecz przy spiesznym ratunku bez żadnych dalszych następstw przytłumiony został.

Wrocław 5 marca.

× Projekt konferencyi rozbił się o upór Danii. Tak głosi z pewnem zadowoleniem większa część prasy niemieckiej, sądząc, że w miarę przedłużającej się wojny i powiększających się ofiar mocarstw sprzymierzonych, wzmagać się także będzie pewność wyswobodzenia księstw z pod panowania Danii. Jest to także myśl gabinetu pruskiego, wypowiedziana po raz pierwszy przez Bismarka w czasie obrad Izby poselskiej nad projektem pożyczki, a następnie w jednej z depesz przesłanych do Londynu; w jednym i drugim razie obwinięta w taką powłokę słów, że ją tylko zgadywać było można, a nie śmiano jej brać na seryo. Jakoż mocarstwa sprzymierzone wypierały się ciągle i wypierają podziśdzień zamiaru oderwania księstw od Danii; nie oznajmiły jednak dotąd, jakie są rzeczywiście ich żądania, i jak daleko je rozszerzą, jeżeli Dania będzie wolała prowadzić wojnę do upadłego, aniżeli przystać na unią personalną, na połączenie i na autonomią księstw w takich granicach prawnych, że kraje te, mianowicie Szlezwik, bez którego Dania istnieć nie może, należałyby nominalnie tylko jeszcze do całości monarchii.

Dania widzi się zagrożoną w bycie swoim, i nikt nie może jej wziąść za złe, że się chce bronić. Nie jest to upór, lecz konieczność, która ją do tego zmusza. Nie potrzeba się też uciekać do denuncyacyj, jak to *Kreuzzeitung* czyni, że Francya podżega Danią do oporu, aby takowy wytłómaczyć. Organ feodalny puszcza takie wiadomości w obieg, aby utrudniać porozumienie się Anglii z Francyą. Skutkiem oporu Danii kwestya obsadzenia Szlezwiku, na chwilę wstrzymana, stanęła znów w pierwszym rzędzie w toczących się układach Prus z Austryą. Mamy tu już telegraficzną wiadomość, że Austrya zgadza się na przeniesienie wojny do Jutlandyi. Dania, odrzucając projekt konferencyi, miała z pewnością ewentualność tę na uwadze. Skoro się przed nią nie cofnęła, trzeba wnosić, że i w takim razie wojny zaprzestać nie myśli. Mocarstwa sprzymierzone mogą obsadzić Jutlandyą, ale, nie mając na swoje rozkazy odpowiednich sił morskich, nie będą mogły ścigać nieprzyjaciela na wyspach, i nigdy tego nie dojdą, aby go zupełnie zniszczyć zdołały i w zdobytej stolicy zmusiły do proszenia o pokój. Poprzestaną więc na obsadzeniu Jutlandyi, rozpisywać będą liweruuki i wybierać kontrybucye, urządzą się w księstwach jak w własnym kraju, i będą czekać, dopóki się Dania inaczej nie namyśli.

Byłoby to bardzo wygodnie, gdyby taki stan rzeczy mógł trwać długo, i mocarstwa zachodnie w taki sam sposób Danię opuściły jak Polskę. Dziwi mię, że znaczna część najpoważniejszych dzienników niemieckich takiem przypuszczeniem się zaślepia, że Anglię przedstawia, jakoby nie była zdolna zdobyć się na żaden czyn, Francyę, jakoby bez aliansu z Anglią nie śmiała przedsięwziąść nic przeciw mocarstwom niemieckim, lękając się, aby natychmiast nie miała do walczenia z całą koalicyą europejską, w której oprócz Rosyi znalazłaby się ostatecznie i Anglia.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że takie plany robią się przeciw Francyi; ale to pewna, że wojna duńska nie doprowadzi ich do dojrzałości, a z tej prostej przyczyny, że Anglia nie może opuścić Danii. Dużo już o tem rozprawiano i pisano. Dosyć przytoczyć ten jeden argument, że Anglia nie dozwoli, aby Chrystyan IX, ojciec przyszłej królowej angielskiej, pozbawiony był większej części krajów swoich; jako i z drugiej strony lud duński nie pomyśli o złożeniu go z tronu, powodowany tą samą przyczyną w przekonaniu swem, że w końcu Anglia musi mu przyjść w pomoc. Nie wiele czasu upłynie, a położenie dzisiejsze stanie się nie dla Danii lecz dla mocarstw niemieckich ambarasującem. Wcale mię to nie zadziwi, jeżeli niezadługo znowu będzie mowa o konferencyach.

Znany wniosek prusko-austryacki domagający się naczelnego dowództwa nad armią egzekucyjną i udziału w zarządzie Holsztynu miał tylko sześć głosów w Bundestagu za sobą i przekazany został do rozpoznania właściwemu wydziałowi, z poleceniem, aby po tygodniu wniesionym był powtórnie na porządek dzienny. Widzimy ztąd, że opozycya większości Bundestagu nie zupełnie jest złamaną.

Hamburg 5 marca.

Wiadomość o zamiarze oblężenia fortecy Fryderycyi w Jutlandyi przez Prusaków zrobiła na naszej giełdzie wielkie wrażenie. W całej Europie, a zwłaszcza w Anglii i Francyi pojmą zarówno jak tutaj, że krok ten groźne za sobą pociągnąć może skutki. Wkroczenie do Jutlandyi stać się może hasłem większej wojny, aniżeli dotychczas utrzymywano. Dziś o godz. 3½ znaczna liczba wojska pruskiego, mającego obsadzić, jako armia okupacyjna Holsztyn, przybywa do Hamburga. Towarzyszy mu artylerya pozycyjna. Wzmocnienie wojsk w Szlezwiku dowodzi, że Prusacy zamyślają zająć Jutlandyą. Jeżeli staną na czele okupacyi egzekucyjnej w Holsztynie, to wątpić nie można, że księcia Fryderyka z Kiel oddalą. Kwestya holsztyńska i szlezwicka przeszedłszy w ręce dwóch wielkich mocarstw, stanie się europejską. Wmięszanie się innych państw, które podpisały traktat londyński warujący całość państwa duńskiego i dziedzictwo tronu w linii Glücksburgów, nastąpi niemylnie. Konferencya, jak mówił p. Bismark do deputacyi szlezwickiej, jeżeli ułoży sprawę w ten sposób, że Szlezwik i Holsztyn tylko przez unią osoby panującego należeć będą do korony duńskiej, ma tem samem zadowolnić części niemieckie państwa duńskiego. Stronnictwo feudalistów, adwokatów i urzędników spadłych z etatu księcia Augustenbur

skiego, wcale tem oświadczeniem p. Bismarka nie jest zadowolone. Zakazanie ćwiczeń wojennych ochotników do armii szlezwicko-holsztyńskiej, wstrzymanie roboty mundurów, odjęcie warty honorowej księciu Fryderykowi w Kiel, zresztą całe postępowanie komisarza pruskiego w Szlezwiku, pokazuje, że Prusom nie śni się pracować dla pretendenta, choć jest on majorem pruskim. Setki ochotników, którzy chcieli wstąpić do wojsk szlezwicko-holsztyńskich, wynoszą się do Ameryki. Zabawka mustry i utrzymanie takich ochotników kosztowała miesięcznie w samej Altonie 24,000 złp. Prusacy przekonali się, że nie tak snadno zdobyć stanowisko obwarowane Duńczyków w Düppel. Chcą oni zdobyć Alsen wkraczając do Jutlandyi i obsadzić trzy miejsca fortyfikowane, Missunde, Fridrichsort i Alsen, jako rękojmię gwarantującą prawa Szlezwiczan i Holsztyńczyków po zawarciu pokoju. Z Kopenhagi słychać, że nie myślą tam o pokoju, owszem zamierzają prowadzić wojnę przeciw Prusom i Austryi tak na lądzie jak na morzu póty, póki jedna noga nieprzyjacielska znajdować się będzie w Szlezwiku i Jutlandyi.

Takie widoki nie są zbyt pocieszające dla naszych giełdowcow, którym pokój droższy nad wszelkie idee narodowości, wolności itd., z wyjątkiem wolności handlowej.

Paryż 3 marca.

Rozeszła się wczoraj pogłoska, że Arcyksiążę Maksymilian nie przybędzie do Paryża i że nie przyjmie korony meksykańskiej. Wyprowadzono z tego wniosek, że p. Drouyn de Lhuys, który opierał zawsze swą politykę na przymierzu z Austryą opuści ministerstwo. Pierwsza część tej pogłoski nie sprawdzi się; Arcyksiążę Maksymilian przybędzie do Paryża, a przeto jest nadzieja, że i druga się nie sprawdzi. Układy o Meksyk mogą być trudne, ale Napoleon III rozumie potrzeby świeżej dynastyi, a nieprzyjęcie w tych czasach przez Arcyksięcia korony meksykańskiej miałoby barwę umyślnego i ukartowanego fortelu, użytego na korzyść polityki północnej. Tutejsza *Nation*, odbierająca komunikacye od barona Budberga, jest dowodem jak Rosya pragnie, aby Arcyksiążę nie przyjął ofiarowanej mu korony.

O konferencyi proponowanej przez Austryą za pośrednictwem Anglii, nic już nie mówią. Na tej drodze nic się nie zrobi dla Danii, a inną droga jest jeszcze niepewna. Sfery rządowe zwracają coraz pilniejsze oko na Prusy i ich politykę, dążącą do aneksyi, a czego Austrya ścierpiećby nie powinna. Tutejsze dzienniki rządowe biorą coraz wyraźniej pod swą opiekę Rzeszę niemiecką, zagrożoną przez Prusy. Dawna nienawiść do Prus podnosi się. Król belgijski wyjechał dziś do Londynu. Przed wyjazdem odebrał własnoręczny list od Napoleona III. P. Forcade w *Revue des deux Mondes* utrzymuje, że zbliżenie się dwóch państw zachodnich robi rzeczywiste postępy. Nadzieja jakiej takiej zgody zachodu, zgody tak upragnionej, polega dziś na przyjściu do władzy torysów. Torysi zdają się wiązać z księciem Walii i być za Danią. W tej chwili wpływ ambasadora pruskiego w Londynie jest jeszcze niemały. On to popiera gabinet whigoski i wstrzymuje królową Wiktoryą od abdykacyi.

Times i *Globe* wykładają, że Ren jest naturalną granicą Francyi. Czy w tem jest puf, czy też chęć przerażenia Prus? Nikt tego nie może w tej chwili wytłómaczyć.

Wzięcie miasta Kampeche uzupełniło opanowanie Meksyku przez wojska francuzkie. Arcyksiążę Maksymilian może dziś przyjąć bezpiecznie wspaniałą koronę. Naród go przywołuje i niecierpliwie czeka na niego. Wyjazd Arcyksięcia do Meksyku wzmocniłby Francyą, bo pozwoliłby jej ściągnąć marynarkę i część wojska.

W marcu odbyło się w całej Francyi losowanie popisowych.

P. Wołowski ogłosił w *Revue des deux Mondes* replikę w kwestyi finansów rosyjskich. Urzędowni finansiści rosyjscy utrzymują, że ich finanse są dobre, a w Paryżu cena rubla zeszła do 3 fr. 40 c. Rosyanie bawiący w Paryżu nie pokazują się w świecie.

Około 15 kwietnia cesarzewicz rosyjski zacząć ma podróże za granicę i przybyć do Paryża, skąd ma się udać do Londynu. Ma także przybyć do Paryża z żoną król portugalski.

Zaczęła się w Paryżu agitacya wyborcza z powodu elekcyi w 1 i 5 cyrkułach dwóch deputowanych w miejscu pp. Havin i Juliusza Favre. Robotnicy przedstawili w 5 cyrkule p. Tolain i mają przedstawić innego w 1ym. Demokraci przedstawiają pp. Pasquet, redaktora *Siècla*, Garnier Pagès, Raoula i Fryderyka Mevin, a liberaliści pp. Carnot i Laboulaya. Wystąpią jeszcze inni kandydaci. Komitet wyborczy, złożony z deputowanych i dziennikarzy opozycyjnych, zbiera się, czeka i dotąd żadnego kandydata nie zaleca. Rząd nie wystąpił dotąd ze swemi kandydatami. Jeżeli nie wystąpi, będzie to znak, że jest za kandydatami wziętemi z robotników.

Giełda przewiduje wojnę i spada. Spokój wewnątrz Francyi jest zupełny. Niesnaski w Odeonie z powodu sztuki Georges Sand, nie miały nic politycznego i nie były obrócone przeciw Cesarstwu.

Turyn 1 marca.

Blisko od miesiąca trwające w Izbie obrady, o zrównaniu podatku ziemskiego, zamiast zbliżać się do ostatecznego rozwiązania, ciągną się w sposób niedający przewidzieć rychłego zakończenia. Ministeryalni mówcy nie zrażają się energicznemi dowodami przeciwników; owszem, we wszystkich objawach opozycyi zręcznie wyszukują materyałów do dalszych sporów, celem przeprowadzenia *coute que coute* projektu, którego zbyt przedłużone traktowanie, w obec naglących spraw innych, zniecierpliwiło ogół publiczności, a sama istota obudziła nieufność i pewną obawę u mniejszych posiadaczy. W Cuneo odbył się bardzo liczny meeting cząstkowych właścicieli, w celu objawienia wotum przeciwnego zasadniczej idei projektu; 10,000 wyborców zawezwało swych przedstawicieli, by ponieśli przed parlament wyrażenie niezadowolenia z projektu ustawy niedającej się zastósować w obliczu równości obywatelskiej. Z innych stron Włoch przychodzą tylko piśmienne instrukcye dla deputowanych, którym trudno będzie rozwikłać tę historyę, dziś tak zagmatwaną propozycyami, kontr-propozycyami, i tym podobnemi parlamentowemi haczykami. Kilka dni temu zapytany p. Minghetti o los swojego projektu odpowiedział: „przygotowałem im inny, to jest aby zapłacili 15 milionów lirów długów po byłym królu Neapolitańskim; może teraz będą powolniejsi i zwolnią zaczepki swoje mając zapłacić to, co koniecznie z obowiązku przypada.“

A teraz słów kilka o wypadku, który podrzędny sam w sobie, stał się ważnym przez zbieg okoliczności. Kiedy na początku bieżącego roku telegramy rozniosły pierwszą wieść o spisku na życie Napoleona III, wrażenie było powszechnie smutne, tem boleśniejsze, że wielu polegając na powadze dziennikarskiego oświadczenia kawalera orderu Sgo Włodzimierza z gwiazdą, p. Emila Girardin, chciało zwalić odpowiedzialność morderczego zamiaru na barki Polaków, zawiedzionych przez rząd Napoleoński. Lecz gdy zeznania aresztowanych przekonały o ich narodowości, kilkadziesiąt gmin włoskich pulbicznie protestowało przeciw zamiarowi czterech szaleńców. W miarę jednak prowadzonego śledztwa, pierwiastkowe wrażenie zmieniało się, zaczęto powątpiewać o prawdziwości aktu oskarżenia nie obwiniając wprawdzie ani prokuratora ani sądu, lecz tych jedynie co pierwszemu dostarczyli materyałów. Sprawa więc spisku nie wiele lub prawie nie zajmowała tutejszej publiczności; lecz dzienniki ogłosiły akt oskarżenia. Jeneralny prokurator Cordoën mówił: „idee anarchiczne zawsze mają ognisko swoje główne we Włoszech“, a dalej „fakcye we Włoszech mają dwóch naczelników zarówno szalonych, zarówno szkodliwych dla pomyślności Włoch“

Przeciw pierwszemu zarzutowi oburzyła się opinia publiczna i wszystkie dzienniki różnych barw jednomyślnie odpowiedziały. Deputowany Buoncompagni ogłosił protestacyę, pełną godności i dowodów zbijających przypisywany zarzut. Przeciw drugiemu przemawiają dzieje Włoch z ostatnich lat piętnastu, i następne dwa historyczne fakta. W roku 1859, na krótko przeh wojną, Garibaldi widząc się w Turynie z królem rzekł mu: „W tak ważnej dla mojego narodu chwili, pozwól N. Panie abym u stóp twojego tronu złożył ofiarę z moich osobistych opinij; ja wezmę twoją chorągiew i w imię twoje przejdę Włochy od Alp do Messyny. Bitwa pod Aspromonte nie zmieniła roli obustronnej. Co do drugiego, w zeszłą sobotę król Wiktor Emanuel otrzymał własnoręczny list od Mazziniego, odpychający oskarżenie o udział w zamachu. Król przed otaczającymi go chwalił się głośno z osobiście otrzymanego zwycięstwa; mówił, że nigdy nie wątpił w życzliwość Mazziniego dla niego i jego królewskiego domu.

Cokolwiekbądź list ten zrobił ogromne wrażenie w urzędowych sferach, i gdyby nie względy polityki zewnętrznej, możeby nawet list ten utorował Mazziniemu drogę do powrotu i amnestyę skazanemu na śmierć, tem więcej, że niedawno na Radzie ministrów, jak zapewniają, król odezwał się po piemoncku: „I soum ben dolent d'nen pode otene l'amnistia al Mazzini“ (przykro mi bardzo, że nie mogłem uzyskać przebaczenia dla Mazziniego); robiąc aluzyę do starań przed trzema laty w parlamencie, kiedy to życzenie popierał baron Ricasoli.

W zeszłym tygodniu umarł nagle margr. Gustaw de Cavour, brat starszy zmarłego ministra hr. Kamilla de Cavour i jego przeciwnik parlamentarny w kwestyach dotyczących spraw duchownych. Margr. Gustaw był jednym z założycieli klerykalnego dziennika *Armonia* i należał do najżarliwszych obrońców świeckiej władzy Papieża; w izbie zaś zasiadał po prawej stronie.

W liście świeżo otrzymanym z Rzymu piszą mi, że od kilku dni Papież znów zapadł na zdrowiu, a przyczyną nowego zachorowania miała być wiadomość o zupełnem okradzeniu dwóch kościołów. Wiadomo bowiem, że niemal co noc kilkanaście bywa kradzieży i rozbojów na ulicach Rzymu, dla tego cudzoziemcy mimo uzbrojenia rewolwerami i kijami z gałkami nigdy nie wychodzą pojedynczo, puginał bowiem przemawia cicho i śmiertelnie.

Kardynał Antonelli stracił na wpływie i zaufaniu u Ojca śgo; jest jednak u władzy, bo skarb państwa papiezkiego podtrzymywany jest wysileniami kardynała i jego przyjaciół. Stanowisko zaś rządu w obec reprezentanta Francyi jest mocno naprężone.

Dzienniki donoszą o nieopisanym zapale i świetnem przyjęciu, jakiego doznaje w Sycylii królewicz Humbert; ludność miejscowa całemi wsiami i okolicami, jakby z procesyą wychodzi na spotkanie i powitanie następcy tronu. Kwestya jego ożenienia została odroczoną.

Kraków d. 7 marca. Wczoraj ogłoszonem zostało następujące rozporządzenie względem meldunków:

Obwieszczenie.

W moc rozporządzenia Jego Excellencyi pana jenerała komenderującego, postanowionem zostaje co następuje:

1. Właściciele, zawiadowcy, sekwestratorowie, albo inni rządcy domów, jakoteż i ci, którzy części swego mieszkania podnajmują lub komu przytułek dają, obowiązanymi są mieszkające u nich osoby — chociażby już zameldowane — ponownie w sposób dotąd uskuteczniany w c. k. Dyrekcyi Policyi zameldować i karty meldunkowe do potwierdzenia urzędowego przedstawić, a mianowicie:

a) w obrębie samego miasta od 7 do 12 marca włącznie;

b) w dzielnicy zamku i przedmieścia Nowy świat od 13 do 14 marca włącznie;

c) z przedmieścia Piasek od 15 do 16 marca włącznie;

d) z przedmieścia Kleparz, od 17 do 18 marca włącznie;

e) z przedmieścia Wesoła, od 19 do 20 marca włącznie;

f) z przedmieścia Stradom, dnia 21 marca, — w końcu

g) z przedmieścia Kazimierz, od 22 do 27 marca r. b. włącznie.

Zameldowanie osób zamieszkałych w obrębie miasta Podgórza przyjmowanem będzie w tamtejszej c. k. Expozyturze policyjnej od 7 do 12 marca włącznie.

2. Wszelka zmiana w pomieszkaniu osób w pozycyi poprzedniej wyszczególnionych, jak niemniej przyjęcie lub uwolnienie czeladzi rzemieślniczej, wyrobniczej i rękodzielniczej, oraz terminatorów obojej płci i każdego służącego ma być na przyszłość przez osoby obowiązane do tego bezzwłocznie, a najpóźniej w przeciągu 6ciu godzin doniesionem, mianowicie od godziny 8 do 12 przed południem i od 3 do 7 po południu w c. k. Dyrekcyi Policyi i odnośnie w c. k. Expozyturze policyjnej w Podgórzu.

3. Nowo przybyłe osoby obce natychmiast, a przynajmniej w przeciągu 6ciu godzin, w nocy zaś przybyłe osoby najpóźniej do godziny 9tej zrana dnia następnego winny być zameldowane przez właścicieli domów zajezdnych i gościnnych, tudzież przez ojców gospodnich, jakoteż przez każdego prywatnego, bez wględu, chociażby osoby te zamierzały po krótkim pobycie udać się w dalszą podróż lub mieszkanie zmienić.

4. Wymeldowanie wymienionych osób ma być dopełnionem w tychże samych władzach i w terminach pod pozycyą drugą i trzecią oznaczonych.

5. Wszelkie zaniedbanie i niedopełnienie niniejszego rozporządzenia ulegnie karze pieniężnej do wysokości 300 złr. lub według okoliczności obciążających aresztowi do dwóch miesięcy.

6. Gospodarze zajezdnych domów i szynkarze nieupoważnieni do przetrzymywania obcych, gdyby jednak takowych do siebie na mieszkanie przyjęli, w razie powtórnego przekroczenia utracą posiadane koncesye na domy zajezdne i szynki.

7. Kto bez pozwolenia władzy policyjnej na noclegi przyjmuje, podpada karze pieniężnej 50 złr. lub aresztu do dni dziesięciu.

8. Wreszcie nadmienia się, iż wszystkie osoby zaopatrzone już w certyfikaty podróżne służące do opuszczenia Galicyi, lub których paszporta zawizowane już zostały do odjazdu, albo zupełnie niezameldowane, jeżeli przytrzymanemi zostaną, bezwzględnie będą odstawione do miejsca pochodzenia.

Z c. k. Komendy wojskowej dla Galicyi zachodniej.

Kraków dnia 5 marca 1864 r.

Baron *Bamberg*, m. p.
c. k. feldmarszałek porucznik.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Z korespondencyj, jakie otrzymaliśmy z rozmaitych stron naszego kraju, dowiadujemy się, że kierownictwo wojenne po obwodach na czas trwania stanu oblężenia zostało powierzone następującym osobom: W obwodzie lwowskim zawiaduje jen. maj. Fryderyk v. Reichardt, w przemyskim major Marcin v. Truskolawski, w żółkiewskim pułkownik Ignacy v. Fratricsevics, w złoczowskim pułkownik Alojzy de Kunsti, w tarnopolskim podpułkownik Gustaw br. Ottinger, w brzeżańskim major v. Mossig, w czortkowskim major Alojzy Hradil, w stanisławowskim major Józef Bosch, w kołomyjskim major Robert Sacher, w stryjskim major Ferdynand v. Rueber, w samborskim major Edward Suchanek, w sanockim kapitan Roman Łazarewicz, w sądeckim major Frydryk v. Friess, w rzeszowskim pułkownik Olivier hr. Wallis, naczelnikiem zaś sądu major Wilhelm Pilati, w tarnowskim jenerał-major bar. Hammerstein, w wadowickim major Aleksander Knappel, oraz naczelnik sądu, w krakowskim fmp. Józef bar. Bamberg.

JCMość postanowieniem z 21go lutego b. r. nadał kandydatowi rabinatu Jakóbowi Juttes we Lwowie w uznaniu jego zasług złoty krzyż zasługi.

JCMość postanowieniem z 26go lutego b. r. zamianował radzcę krakowskiej krajowej skarbowej dyrekcyi Edwarda Pietscha nadradzcą skarbowym 2giej klasy przy tejże samej dyrekcyi.

Wiedeń 6 marca. *Gaz. wiedeńska* z d. 5 b. m. ogłasza następujące ustawy uchwalone przez Radę państwa i przez N. Pana pod d. 29 lutego zatwierdzone, które tu w streszczeniu podajemy:

1) Ustawa finansowa za czas od d. 1 listopada 1863 do końca r. 1864.

Ogólne na ten przeciąg 14miesięczny rozchody państwa obliczone zostały na 614,260,059 złr. tj. zwyczajne 509,145,647, nadzwyczajne 105,114,412 złr. Na pokrycie tych rozchodów przeznaczają się dochody 568,547,335 złr. powstałe z podatków stałych i niestałych wraz z ich podwyżkami. Niedobór wynoszący 45,712,724 złr. pokryty ma być wpływami przez osobne ustawy wskazanemi.

2) Ustawa względem nadzwyczajnego kredytu dla ministeryum wojny na r. 1864. Na egzekucyę w Holsztynie i Lauenburgu udziela się w myśl rozkładu matrykularnego Związku niemieckiego, kredyt w wysokości 5,343,950 złr.

3) Ustawa względem nadzwyczajnego kredytu 4 milionów złr. dla ministerstwa wojny na r. 1864. Ma on być obrócony na wynagrodzenie szkód wojennych i przeciążeń za rok 1859. Lecz mają być potrącone z tego dodatkowe w dziale nadzwyczajnych dochodów pretensye skarbu do różnych gmin i funduszów lombardzko-weneckich z r. 1859 w ilości złr. 302,365.

4) Ustawa względem pokrycia wymienionych powyżej rozchodów: Udzielone warunkowo ustawą 17 listopada 1863 Ministrowi skarbu upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki na złr. 16,115,200 uchyla się, a Minister otrzymuje upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki na zwyż wymienioną sumę; następnie na dalszy niedobór 14,597,524 złr.; na zaopatrzenie funduszu danego ministerstwu stanu do rozporządzalności złr. 525,000; na wyprawę holsztyńską 5,343,950 złr.; na wynagrodzenie szkód z wojny r. 1859, po potrąceniu pretensyi skarbowej 302,365 złr., w ilości 3,697,635 złr. Zatem razem oprócz dozwolonego w ustawie z d. 17 listop. 1863 kredytu złr. 69 milionów, upoważniony jest minister skarbu do zaciągnięcia pożyczki na zwyż wymienione w tej ustawie kwoty, które czynią razem złr. 40,279,309.

5) Ustawa zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z d. 17 listop. 1863 względem wydatków na wsparcie nędzy w Węgrzech. Z przyznanych zaliczek procentowych dla małych właścicieli ziemskich w ilości $6\frac{1}{2}$ mil. złr., mogą być użyte 2 miliony do rozdania tytułem zaliczki procentowej między gminy dotknięte nieurodzajem.

6) Ustawa względem wydawania obligacyj długu publicznego i assygnacyj udziałowych hipotecznych przez komisyę Rady państwa kontrolującą dług publiczny. Ustawa ta mówi tylko, że pomieniona komisya daje swój podpis na rzeczonych papierach.

7) Ustawa zmieniająca dotychczasowe postanowienia co do skali opłat stęplowych i taks. Ustawa ta obejmuje w sobie podwyższenie skali opłat stęplowych na wekslach, dokumentach, kontraktach, akcyach, rachunkach bieżących, kwitach, czykach, obligach, assygnacyach, cesyach, przepisaniach, promesach, zabezpieczeniach, księgach kupieckich i przemysłowych, umowach giełdowych, biletach spedycyjnych, wygranych na loteryi, wpisach w księgi hipoteczne, wyrokach rozjemczych, pozwach, podaniach sądowych, protokułach, rekursach, allegatach, odpisach akt, wizach, wyciągach itd. Ustawa ta obejmuje obszerne i szczegółowe zmiany taryfy stęplowej i taksowej, i wchodzi natychmiast w wykonanie z wyjątkiem nowej skali 1ej, której pora zaprowadzenia później ogłoszoną będzie.

Wszystkie powyższe ustawy noszą datę 29 lutego 1864; następujące dwie mają datę 17go lutego, a mianowicie:

8) Ustawa względem kredytu dodatkowego dla Ministerstwa stanu w wydziale administracyi politycznej na rok 1864. Użycza ona kredyt 525,000 złr. do rozporządzalności Ministra.

9) Ustawa względem opłał za pobyt w publicznych domach położniczych i domach dla obłąkanych. Najważniejszy paragraf tej ustawy mówi, że osoby w tych domach utrzymywane, jeźli są ubogie, koszta ich utrzymania i leczenia ponosi ten kraj koronny, w którym leży właściwa ich gmina.

— *Gaz. wiedeńska* zawiera rozporządzenie ministerstw spraw zagr., sprawiedliwości, handlu, wojny i marynarki z d. 3 marca r. b. tyczące się chwytania nieprzyjacielskich i podejrzanych statków przez wojenne statki austryackie jako odwet nakazanych przez rząd duński takichże kroków nieprzyjacielskich względem statków kupieckich austryackich, pruskich i innych niemieckich.

Ustawa ta mówi, że stosownie do traktatu paryzkiego z d. 16 kwietnia 1856 zabraniającego piraterыi czyli korsarstwa, tylko statki marynarki wojennej cesarskiej mogą przytrzymywać i chwytać podejrzane i nieprzyjacielskie okręty kupieckie; okręty państw neutralnych będą szanowane jeźli papiery ich są w porządku, jeźli nie przewożą kontrabandy wojennej dla nieprzyjaciela. Na terytoryum morskiem neutralnem nie może być żaden statek zatrzymywany. Chwytane będą okręty i zabierane jako łup, jeźli należą do państwa nieprzyjacielskiego lub do jego poddanych i wiozą własność ich. Ładunek neutralny na okrętach nieprzyjacielskich nie może być poczytany za łup; podpadają zaborowi okręty neutralne, których cały ładunek składa się z kontrabandy wojennej. O ile część ładunku jest kontrabandą, po oddaniu jej okręt neutralny wolnym będzie.

Kontrabandę wojenną stanowią następujące przedmioty, jeźli przeznaczone są do portów nieprzyjacielskich: działa i broń wszelkiego rodzaju tudzież pociski do nich, amunicya, saletra, siarka, przedmioty uzbrojenia i przybory wojskowe.

Inne przepisy tego rozporządzenia tyczą się formy zapytywania, zatrzymywania, przeglądu okrętów, zaboru ich i odstawy do portów, dochodzenia, podejmowania załogi itd.

— JCMość postanowieniem z 3 marca b. r. zamianowani zostali:

Przydzielony do jeneralnej komendy w Wiedniu fmp. baron Adolf Schiller-Herdern, zastępcą ministra wojny w pierwszym oddziale spraw, tudzież zastępcą tegoż ministra w naradach ministeryalnych; równocześnie otrzymał godność tajnego radcy z uwolnieniem od opłaty.

Dowódca wojsk w Gracu fmp. baron Henryk Handel, przydzielony został jako fmp. do jeneralnej krajowej komendy w Wiedniu.

Brygadyer wojsk fmp. Arcyks. Henryk, dowódcą wojsk w Gracu.

— Z powodu wiadomości podanej przez dzienniki wiedeńskie, że zewnętrzni członkowie Rady oświecenia, otrzymali zaproszenie na pierwsze posiedzenie tejże Rady, *Gen. Korrespondenz* robi uwagę, że wiadomość ta polega na zupełnie błędnem pojmowaniu stosunku zewnętrznych radców, którzy przy obradach wcale nie mają stanowczego głosu, lecz tylko zawezwani być mogą do dania swej opinii. Stosunki pomiędzy Radą oświecenia i jej zewnętrznymi członkami załatwiać się będą w drodze pisemnej; tak że członkowie zewnętrzni rzadko będą w tem położeniu, aby ich do Wiednia powoływano; chyba żeby zaszły jakieś szczególne powody, jak np. obrady nad przedmiotem, w którym wziął inicyatywę członek zewnętrzny Rady. Zawezwanie na pierwsze posiedzenie zagajające czynności Rady oświecenia byłoby więc bezowocnem marnowaniem kosztów, a to tem bardziej, że na tem posiedzeniu prócz formalnej kwestyi czynności i udzielenia nadeszłych już przedmiotów, trudno, żeby inną jaką zajmowano się sprawą.

W innem miejscu taż sama *Gen. Korrespondenz* kreśli zasady, na których opierają się nominacye członków, a których to zasad dzienniki z różnych stron rzeczone nominacye osądzające, podług półurzędowego organu, nie wszędzie poznały. Gremium w Wiedniu zamieszkałych członków stanowi rdzeń całej instytucyi; a ponieważ do niego należą główne czynności, zatem przy wyborze członków rozstrzygać musiał przedewszystkiem wzgląd na *ogólną* znajomość kwestyj naukowości w ogóle, a dotyczących oddziałów w szczególe; niepodobnem więc było mięszanie ich podług *prowincyonalnysh* i *narodowych* różnic.

Lecz i tu przy wyborach do osobnych sekcyj zachowano prawidło, aby obok mężów, którzy naukowość jako taką zrobili przedmiotem szczegółowych badań i ogólnych w tym względzie nabyli doświadczeń, i każdy wydział z osobna przynajmniej podług wielkich grup o ile możności zupełnie był zastąpiony. Dalej trzymano się tej zasady, ażeby w każdej sekcyi o ile możności zdania wyższych sfer życia publicznego i naukowego, w których o rezultatach nauki danej sekcyi przeświadczać się można, obok bezpośrednich reprezentantów szczegółowej gałęzi naukowej znalazły swój wyraz. I dla tego to spotkać można profesorów uniwersyteckich w oddziale szkół średnich, którzy prócz uniwersalności swej wiedzy jako egzaminatorowie w komisyach egzaminacyjnych gimnazyalnych w ciągłym praktycznym stosunku zostają do zakładów średnich. Jednak we wszystkich sekcyach nie dała się przeprowadzić ta zasada.

Przy wyborze członków zewnętrznych, służyły prócz powyższej zasady za prawidło faktycznie różne stosunki każdego kraju koronnego z osobna, którym chciano dać organ do wyrażenia swych potrzeb. Wybór ten więc pod pierwszym względem ma znaczenie uzupełniające, pod wtórym znaczenie samodzielne. Dalej robi *Gen. Korrespondenz* uwagę, że niepodobna było powołać wszystkie znakomitości, wybierano więc z pomiędzy nich najznakomitsze. I tak według jej zdania zebrano korporacyę jaśniejącą wieką liczbą znakomitości, którą bezwarunkowo nazwać można imponującą, umiejętną i dydaktyczną potęgą. W końcu czytamy uwagę, że statut nie wyklucza uzupełnienia członków zewnętrznych, gdzie tego okaże się potrzeba.

W sobotę zebrali się zamieszkali w Wiedniu członkowie Rady oświecenia. Prezes jej, profesor Hasner zagaiwszy posiedzenie, skreślił pokrótce zadanie instytucyi i zawiadomił, że ministeryum nadesłało już sprawy, którémi na najbliższych posiedzeniach zajmie się Rada. Poczem wywiązała się dyskusya z powodu proponowanego prowizorycznego regulaminu. Cała Rada podzielona jest na 8 sekcyj, które nie mają przewodniczących; w każdej sekcyi przewodniczyć będzie sam prezes obrad. Członkowie następują po sobie w porządku abecadłowym.

— Wydział sejmowy dolno-austryacki wnosi z powodu sprawy Schuselki odnowienie uchwały zapadłej 10go kwietnia 1861. Uchwała ta brzmi jak następuje: „Na podstawie § 17 i 38 ustawy krajowej należy podać do JCMości wniosek względem zmiany § 17go lit. *a.* sejmowej ustawy wyborczej i to w następującej formie:

a) Osoby, które z powodu zbrodni albo występku wynikającego z chęci zysku lub obrażającego moralność publiczną albo z powodu takiego przestępstwa uznane zostały winnemi, jeźli od czasu prawomocnego wyroku nie upłynęło jeszcze 10 lat.“

Równocześnie zaproponował wydział sejmowi złożenie komisyi szczegółowej do zbadania sprawy wyboru Schuselki; rozprawa w pełnej Izbie nastąpić ma dopiero po nadejściu odpowiedzi rządowej na odnowioną uchwałę tyczącą się zmiany ustawy wyborczej.

— Ks. Lichtenstein, wysłannik do Berlina, powrócił w sobotę rano do Wiednia. Wiceadmirał Fanty ma wkrótce udać się do Szlezwiku. Odjazd jen. Manteuffla jeszcze odroczony; w sobotę jenerał był zaproszony do stołu cesarskiego.

Królestwo Polskie.

Wileński Wiestnik podaje następujący okólnik gł. naczelnika kraju do naczelników gubernij na Litwie z d. 12 (24) lutego:

„W okólnikach moich z dnia 31 sierpnia (12 września) i 3 (15) września 1863 r., zamieszczonych w § 14 dodatku wtórego do instrukcyi dla wojenno-cywilnego zarządu, poleciłem JW. Panu przedsięwzięcie energicznych środków, aby w urzędach sędziów pokoju, oraz w gminnych i wiejskich zarządach a także i we wszelkich innych miejscach urzędowych nie dopuszczać przeprowadzania spraw i wydawania pism urzędowych w języku polskim a zarówno i używania przez osoby niepiśmienne pieczęci i stępli z polskiemi literami“.

„Dochodzi tymczasem do mojéj wiadomości, że pomimo tego niektórzy sędziowie pokoju pozwalają sobie wydawać rozporządzenia w języku polskim i przyjmują od rozmaitych osób pisma również w języku polskim ułożone“.

„W skutek tego wzywam JW. Pana o natychmiastowe a srogie zalecenie urzędom sędziów pokoju, gminnym i wiejskim zarządom, oraz wszystkim w ogóle urzędom i osobom stanowiska urzędowe zajmującym w powierzonéj wam gubernii, aby się koniecznie a ściśle do zacytowanych powyżéj okólników moich zastósowały. Jeśliby zaś i potem jeszcze dało się gdziekolwiekbądź spostrzedz odstąpienie od przepisanego w nich porządku, w takim razie winny wydawania i przyjmowania pism w języku polskim zmuszonym być powinien do opłacenia strofu: urzędy po 25 rsr., a gminne i wiejskie zarządy oraz pojedynczy urzędnicy po 10 rsr. Zebrane tym sposobem pieniądze odsyłać do mojego zarządu dla włączenia ich do sum przeznaczonych na wsparcie osób i rodzin które od buntowników ucierpiały“.

„Scisłe wykonanie niniejszego rozporządzenia szczególnéj troskliwości JW. Pana polecam“.

„Jenerał piechoty *Murawiew*“.

Tenże dziennik donosi, że według nowego rozporządzenia kuratora wileńskiego okręgu naukowego otworzono od 1 (13) stycznia r. b., osobny zarząd w Wilnie dla szkół ludowych w guberniach Wileńskiéj, Grodzieńskiéj, Kowieńskiéj, Mińskiéj, Mohilewskiéj i Witebskiéj.

Wydano również niedawnemi czasy książeczkę, która ma być używana jako wykładowa w szkółkach wiejskich na Litwie a wielce po wszystkich gminach Inflant i Litwy rozpowszechniana. Tytuł jéj:

Rozmowa z ludem prowincyj zachodnich Rosyi; książka dla szkół wiejskich. Podajemy tutaj niektóre ustępy z tej książeczki:

„Gdy Cesarz Aleksander Mikołajewicz, miłując swych poddanych jako własne dzieci i widząc w nich zawsze braci w Chrystusie, nadał wolność włościanom, uwalniając ich od przemocy panów polskich, nienawiść tych ostatnich wzrosła tylko. Nie umiejąc pracować ani żyć bez przelewania potu i krwi swych poddanych, których traktowali jak dzikie bydlęta, przyszła im do głowy myśl zrobienia powstania“.

„Sądząc, że mogą rachować na dostateczną ilość buntowników w kraju i przyjaciół za granicą, Polacy w piekielnej pamięci nocy z dnia 21go na 22gi stycznia rzucili się na uśpionych żołnierzy naszych, zabijając ich, zarzynając i mordując. Tych, którzy się bronić usiłowali, za życia w domach palono. Boże! ileż to krwi prawosławnej przelali w jednę noc ludzie, co się chrześcianami nazywają! Oddawna świat nie był widownią podobnych okropności. Nie znamy ich w historyi dzikich i Kanibalów, a oto Polacy powtarzają te *krwawe* sceny od lat siedmiudziesiąt“.

Opowiedziawszy w ten sposób wypadki, *Rozmowa* tak dalej rzecz prowadzi:

„Rzeź raz rozpoczęta trwa dotąd; Polacy nie przestają palić i żywcem grzebać żołnierzy rosyjskich; rozsadzają za pomocą prochu ciężarne niewiasty, wydzierają niemowlęta z ich wnętrzności i wieszają je natychmiast obok matek; znęcają się nad jeńcami i wieszają ich, wieszają bohaterów rosyjskich na własnych kiszkach, męczą i wieszają księży ruskich; spokojnych i poczciwych ludzi (lud ruski i polski, miłujący swego cesarza, a chcący się pozbyć szlachty i księży), zmuszają do udziału w powstaniu i tam, gdzie są w przemagającej sile, przemocą uprowadzają ludzi do lasu, uzbrajają ich czem mogą i przy pierwszej sposobności wysyłają na pewną zagładę, by się sami ukryć mogli za ich ciałami i uciekać do lasu na obraz i podobieństwo przodków swoich. Ludzie bojący się Boga i niechcący iść za nimi, zwykle zabijani bywają“.

— *Wileński Wiestnik* podaje wiadomość o rozporządzeniu dowódzcy wojsk w Wileńskim wojennym okręgu, usuwającem majora Bolesława Gronkowskiego, okręgowego naczelnika zarządu dóbr skarbowych w powiecie Słonimskim, gubernii Grodzieńskiej, od pełnionych dotychczas obowiązków z zastrzeżeniem, iż żadnego urzędu w guberniach zachodnich cesarstwa, tj. na Litwie i Białej Rusi pełnić nie może. Przyczyna tego usunięcia nie wymieniona; brzmienie jednak nazwiska usuniętej osoby łatwo ją odgadnąć pozwala, dziwna tylko, dla czego ten jeden wypadek podanym został do publicznej wiadomości, gdy tyle innych podobnych milczenie pokrywa.

Tenże dziennik w urzędowych wiadomościach z Wileńskiego wojennego okręgu umieszcza raport jenerała Ganeckiego z Grodna, iż na pruskiej granicy Łomżyńskiego powiatu, koło miasta Łońska, buntownicy próbowali w d. 19 lutego wtargnąć na terytoryum Kongresówki, usiłowania ich jednak miały być bezskuteczne.

— Miński rząd gubernialny donosi redakcyi *Wileńskiego Wiestnika*, że o godzinie 6 rano dnia 1 (13) lutego wszczął się pożar w gmachu, zawierającym wszystkie juryzdykcye, a mianowicie w dolnej tegoż części, gdzie się znajduje archiwum rządu gubernialnego; wskutek tego zgorzała jedna półka ze sprawami dwóch wydziałów rz. g. za rok 1845, 1846, 1847, 1848 i 1857; papiery dotyczące niektórych spraw całkiem zgorzały, inne tylko uszkodzonemi zostały; w końcu sprawozdawca o tym wypadku dodaje, iż ogień przez okno rzucony widocznie musiał naprzód upaść na podłogę, która na łokieć prawie przegorzała, a ztamtąd dopiero dostał się na półkę.

Niemcy.

Urzędowy *Staatsanzeiger* podaje następujące urzędowe doniesienia z teatru wojny:

Według nadeszłego telegramu od księcia Fryderyka Karola zaszło 3go t. m. żywe starcie z duńskiemi przedniemi strażami pod Dyppel i Wielhoi, straty jednak są z obu stron bardzo nieznaczne.

O walce dwóch szwadronów 1go westfalskiego pułku huzarów nr 8 przy Skjödbjergyd (w Jutlandyi) nadeszły urzędowe doniesienia, według których, z lewego skrzydła skombinowanej dywizyi gwardyi pieszej przedsięwziął drugi i czwarty szwadron wyż wymienionego pułku rekonesanse; każdy szwadron inną drogą, przez Anst i Wester gjesten i przez Jordrup i Ruuenholz ku Baekke, ponieważ według doniesień czoła duńskiej dywizyi jazdy aż tam dotrzeć miały.

Według nadeszłych doniesień, odkryto na północ od Baekke oddział duńskich dragonów, liczący około 50 koni, pluton będący w przedniej straży napadł nań i w ciągłej walce przypędził aż do Skjödeg. Szwadron huzarów postępował wciąż za nim i przybył właśnie na czas pod Skjödeg, by stawić czoło duńskim dragonom, którzy znacznie wzmocnieni ztamtąd wypadli. Przyszło do krwawego na broń zimną starcia, z końcem którego zapędzono Duńczyków aż do Skjögbjergyd i wzięto im dużą liczbę jeńców.

Tu chciał się szwadron zatrzymać, by się zbyt nie oddalić od drugiego szwadronu, który został jako rezerwa pod Baekke. Lecz nie dało się powstrzymać niektórych nieustraszenie odważnych huzarów, i ścigano dalej nieprzyjaciela. W tej chwili z za wzgórza Horbusse pokazał się świeży nieprzyjacielski szwadron, który połączywszy się z przepartymi dawniej dragonami, liczebnie znacznie silniejszy, sam na huzarów uderzył. Mimo bohaterskich usiłowań huzarów, którzy szablą torowali sobie drogę, musieli uledz przemocy, a nieprzyjaciel ścigał ich aż do Skjödeg. Wielka liczba ujętych duńskich dragonów nie mogła być wziętą pod czas tego żwawego starcia, lecz musiano ją pozostawić, oprócz 4ch ludzi i 3ch zdobytych koni. Grunt po którym ta walka jazdy tu i tam się przenosiła, poprzerzynany rowami napełnionemi śniegiem, był tak dla jazdy nieprzyjazny, iż wielu huzarów poprzewracało się z końmi, i ci po większej części poranieni i bez swych koni, musieli być na placu boju zostawieni. Dotychczas nie ma wiadomości o jednym oficerze, porucz. Hellmigk, 33 ludziach i 24 koniach, z których zapewne jeszcze kilku się odszuka. Według opowiadań 2 huzarów z pomiędzy tych, którzy zaginęli wczoraj i już wrócili, strata duńska wynosi 35 ludzi zabitych i ciężko rannych, których oni sami widzieli odwożonych na wozach.

Porównywając to urzędowe doniesienie z poprzedniemi raportami pruskiemi z obecnej wojny, a szczególniej z raportem o tak zwanym rekonesansie pod Dyppel 22go z. m., według którego Prusacy będąc przez kilka godzin pod ogniem dział pozycyjnych w szturmowych ściśniętych kolumnach, stracili tylko kilku zabitych, przyznanie się do znaczniejszych strat tym razem każe się domyślać, iż walka ta wypadła znacznie na niekorzyść pruskiej kawaleryi.

Dania.

Blue-book angielski przedłożony świeżo parlamentowi zawiera w pierwszej swej części dyplomatyczną w sprawie niemiecko-duńskiej korespondencyę, od 21go stycznia do 30go września 1863 r., którą tu pobieżnie streścimy:

Korespondencyę tę rozpoczyna pismo p. Paget do hr. Russella datowane w d. 21 stycznia 1863 z Kopenhagi i rozbierające w krótkich wyrazach załączony adres Landsthingu (sejmu krajowego) żądający wspólnej konstytucyi dla Danii i Szlezwiku. P. Paget czyni uwagę, że rząd duński, który zapatrywaniu się Landsthingu nie jest przeciwnym, musi mu zaprzeczyć kompetencyi do traktowania kwestyj międzynarodowych i czuje całą niewłaściwość położenia, w jakieby popadł, gdyby sejmowi duńskiemu nadał większe atrybucye niżby zgromadzenie prowincyonalne Szlezwiku i Holsztynu na to zezwolić mogło.

W dniu 28 stycznia pisze p. Paget powtórnie do hr. Russella zawiadamiając go o otwarciu 12ej sesyi stanów holsztyńskich i tak się wyraża o odczytanym w dniu 26 t. m. mesażu królewskim: Uważam za rzecz nader prwdopodobną, że gdyby mesaż ten doszedł był stanów przy otwarciu ich posiedzeń, uważanym byłby jako zadawalający wśród prowizorycznego stanu rzeczy. Lecz jak każdy krok który rząd duński robi, lękam się że nastąpił zapóźno.

W dniu 29 stycznia donosi p. Ward z Hamburga hr. Russellowi o otwarciu zgromadzenia stanów. Zwraca on uwagę na jednogłośny wybór bar. Karola Scheel-Plessen prezesem i p. Teodora Reincke stałego poplecznika stronnictwa narodowego, wiceprezesem. Zamianowania te, mówi on, dowodzą dostatecznie że usposobienie polityczne stanów pozostało niezmiennem. Prócz tego czyni uwagę, że nie zdaje się być zamiarem rządu duńskiego, robić stanom projekta mogące rozdmuchać dawną polityczną niezgodę lub któreby polityczne miały znaczenie.

Pomijamy wiele depesz dotyczących czysto formy lub zawierających wyciągi z dzienników duńskich.

W dniu 19 lutego p. Ward udziela hr. Russellowi adres do tronu, zaprojektowany przez p. Blome a przyjęty przez stany Holsztyńskie. Dodaje on do tego uwagę: komisarz królewski oświadczył z rozkazu rządu duńskiego, że król nie przyjmie adresu — co stany właściwie przewidziały. Chciały one jednak zdanie swe wypowiedzieć jasno co do niebezpieczeństw, w jakie polityka rządu kraj wtrącić zagraża i z tego stanowiska zapatrując się, cel adresu został dopiętym.

P. Paget bierze w piśmie do hr. Russella, z d. 18 lutego, stronę stanów holsztyńskich. Mówi on o sprawozdaniu ich wydziału względem projektów rządowych i czyni uwagę: Rząd duński chciał uledz żądaniom Bundestagu i przedłożył stanom przy otwarciu sesyi budżet i inne spraw wspólnych monarchii dotyczące projekta ustaw, z zastrzeżeniem jednak praw swych co do podobnego postępowania na przyszłość. Stany holsztyńskie biorąc praktycznie, na tej sesyi całkiem są uprawnione do roztrząsania przedłożonych im spraw. Nie poprzestając na tem, żąda wydział aby prawo stanów zajmowania się wspólnemi sprawami monarchii, bezwzględnie i bez ograniczeń uznanem było, aby żadne zmiany w istniejącym porządku rzeczy w monarchii nie były zaprowadzane i aby żadna ustawa, dopóki przez stany holsztyńskie i Rigsraad nie zostanie zawotowaną, nie wchodziła w życie w żadnej części monarchii. Jeżeli rząd da podobne przyrzeczenie, będzie ono miało prawdopodobnie taką doniosłość: przypuściwszy, że potrzebnem jest zwiększenie floty wojennej i że wymagany kredyt zawotowany został przez Rigsraad, to rządowi nie byłoby wolno przeprowadzić swego zamiaru, póki nie otrzyma zezwolenia stanów holsztyńskich. Innemi słowy: Rząd całej monarchii byłby w rękach stanów holsztyńskich. Wydział użala się, że fundusz rezerwowy użyty był na uzbrojenia przeciw Holsztynowi, chociaż rząd duński zobowiązał się w ostatnim roku finansowym, o ile to dotyczy podatków z Holsztynu, poprzestać na budżecie normalnym. Użala się również na ścieśnienie wolności prasy itd., niepomny zapewne faktu, że w ciągu sesyi 1861, Stanom ofiarowaną była nowa ustawa prowincyonalna, zabezpieczająca obywatelskie i religijne swobody, i że ją odrzuciły... Z adresu do króla, który załączam w tłomaczeniu przekonasz się W. Eks., że jedynym środkiem zaradczym, po którym stany holsztyńskie spodziewać się mogą ulgi w licznych swych zażaleniach, jest przywrócenie związku.

Potem następuje krótki list p. Howarda w Hanowerze do hr. Russella. Stoi tam: bar Plessen prezes stanów holsztyńskich, przesłał hr. Platen memoryał, w którym projekta hr. Russella z 24go września 1863 żywo są zalecone do przyjęcia i przeprowadzenia. Hr. Platen przesłał memoryał różnym rządom niemieckim i nie zaniecha przesłać jednego egzemplarza W. Eks. Memoryału bar. Plessen, który p. Howard dołącza, zajmuje w tłomaczeniu pięć stron *in folio*.

Dwunastym dokumentem jest pismo hr. Manderström datowane ze Sztokolmu w d. 22 stycznia 1863 do hr. Wachtmeister w Londynie, które hr. Russellowi dopiero w d. 3 marca wręczonem zostało. Szwedzki minister mówi w niem: Rozdział administracyjny księstw niemieckich (Holsztynu i Lauenburga) od reszty monarchii duńskiej, byłby jedynie praktycznem załatwieniem. Ma on poniekąd powód mniemania, że rząd duński, znajdujący się w nieznośnem położeniu i zmuszony wyjść z niego, jeżeli monarchia nie ma popaść w zupełny rozkład zgodzi się na to załatwienie i przedłoży je Izbie prawodawczej. Chodzi tylko o to ażeby rząd angielski duńskiemu dopomagał plan ten wykonać. W każdym razie winien hr. Wachtmeister hr. Russella przygotować na ewentualną komunikacyę tego rodzaju ze strony Danii, zbadać jego zdanie w tej mierze i usiłować go dobrze usposobić dla tego załatwienia, które wszystkie strony, nawet Niemców zadawoliłoby.

Księstwa Naddunajskie.

Z powodu uzbrojeń w Rumunii przechodzących skalę traktami obwarowaną, W. Wezyr zaprotestował, w imieniu Sułtana, depeszą przesłaną księciu Kuzie. Książę Kuza odpowiedział, że jego przychylność dla Sułtana nie może być wątpliwą i że uzbrojenia te mają na celu wspólne działanie z Turcyą w potrzebie obrony. Pomieniona depesza brzmi:

J. Wys. Ali-Pasza do JKW. księcia Kuzy.

11 stycznia 1864 r.

Mości Książę! W. Wys. przypomnisz sobie, że statut organiczny ogranicza siłę milicyi regularnej obu Księstw do liczby 6208 ludzi, uorganizowanych i podzielonych w sposób następny:

Dla Wołoszczyzny dwa pułki po 1552 każdy, podzielone na dwa bataliony piechoty, dwa szwadrony jazdy i mogące być zwiększonemi trzecim pułkiem, jeżeli tego utrzymanie spokojności wewnętrznej wymaga; dla Mołdawii jeden pułk z tą samą organizacyą.

Wiesz równie Mości Książę, że ostatni paragraf art. 42 konwencyi paryskiej zastrzega: „iż liczba milicyj regularnych, statutem organicznym oznaczona, może być tylko pomnożona o $1/3$ bez poprzedniego porozumienia się z dworem zwierzchniczym.

Wieści szerzone od jakiegoś czasu o uzbrojeniach, jakie WKWys. przedsiębierzesz, tak są nieustające, iż zmuszają W. Portę zapytać WKWys. formalnie, co ma z tego wnosić.

Nie uważamy za potrzebne zwracać uwagi W. K. Wys., że konwencya, na której spoczywa budowa obecnego stanu rzeczy w połączonych Księstwach, uświęca prawa i obowiązki wiążące wszystkie strony interesowane i regulujące względne ich stanowisko; że pod dobroczynną tarczą tego aktu międzynarodowego i przez religijne poszanowanie tegoż, rozwinąć się może spokojnie pomyślność i dobry byt Mołdowołoszczyzny, że za poznanie lub zgwałcenie jego byłoby hasłem zawikłań, któreby się najprzód Księstwom dały we znaki.

Księstwa objęte powszechną gwarancyą całości państwa ottomańskiego, rządzone instytucyami będącemi pod opieką uroczystych traktatów, nie mogą mieć żadnej ugruntowanej obawy zewnętrznej, którąby zmuszała je do wyczerpywania swych zasobów finansowych na przygotowania wojenne ze szkodą nakładów, jakich wymaga gwałtownie ulepszenie stanu ich wewnętrznego.

Przeważny interes, jaki ma W. Porta czuwać nad bezpieczeństwem Księstw, i gwarancya zbiorowa wielkich mocarstw europejskich, tworzą razem żywioł zbyt silnej pewności, aby uwolnić mogły WKWys. od obaw zewnętrznych i zostawić mu swobodę zajmowania się szczęściem ludów, nad którymi rząd jest mu powierzonym.

Znana przenikliwość WKWys. zdoła ocenić, o czem nie wątpię, ważność i słuszność tych uwag i oszczędzić krajowi swemu trudności bez żadnych pożytecznych skutków i wydatków bezowocnych.

WKWys. pojmujesz łatwo, że niepodobna rządowi cesarskiemu zachować dłużej milczenia pod względem faktów, które dotykają istniejących i praw postanowionych. Mamy silną nadzieję, że WKWys. nie będziesz się wahał uznać lojalności uczuć, które nam nakazały to wyjaśnienie, i że odpowiedź twa będzie zdolną usunąć wszelkie nieporozumienie co do zamiarów WKWys. zachowania wiernie wszelkich zastrzeżeń międzynarodowych, dotyczących Księstw połączonych.

Racz WKWys. przyjąć itd.

(pod.) *Ali-Pasza.*

Ameryka.

Prezydent Jefferson Davis ogłosił manifest do armii, który powtarzamy poniżej. Ważność tego dokumentu przebija w każdym prawie wyrazie. Dowodzi on, że wojna okrutna brocząca krwią Amerykę, nie jest bliską kresu i że mieszkańcy Południa tym samym tchną zapałem, jak w pierwszym dniu wybuchu wojny. Nie uważając bynajmniej sprawy za straconą, naczelnik rządu sprzymierzonego z dumą wylicza pola bitew, na których Południe odniosło zwycięztwo i w obec energii tej armii jedynem życzeniem ożywionej, przedstawia trudność, z jaką Północ zaciąga żołnierzy, będąc oddaną na łup najświeższym kłopotom.

Odezwa ta jest manifestem politycznym, którego celem jest widocznie zadanie fałszu pogłoskom przedstawiającym Południe jako wyniszczone i wyczerpujące już swe zasoby. Brzmi ona następnie:

Żołnierze państw sprzymierzonych!

W wojnie długiej i krwawej, jaką kraj wasz prowadzi, nie jeden mieliście tryumf, odnieśliście kilka świetnych zwycięztw nad armiami przeważnemi liczbą; znosiliście z wytrwałością niedostatek i trudy, do których nie byliście przyzwyczajeni; przyjęliście chętnie ścieśnienie woli osobistej, potrzebne aby każdy obywatel polecił obowiązki wojskowe. Do tego nową przyczyniliście korzyść, najpiękniejsze zwycięztwo, jakie wolno człowiekowi odnieść, zwycięztwo nad samymi sobą. W chwili gdy się zbliżał czas, gdy zaciągnięte przez was zobowiązanie służby kończyło się i pragnąć mogliście odpoczynku po trudach i wrócić do domów, myślicie tylko o potrzebach waszej cierpiącej ojczyzny, ofiarujecie jeszcze pomoc waszego ramienia obronie publicznej; jest to ofiara dobrowolna i chętna, jaką tylko taki jak wasz patryotyzm natchnąć jest zdolnym, tryumf godny was i sprawy jakiej poświęciliście się.

Naprożnobym usiłował wyrazić wam dokładnie uczucia, jakich doznałem, odbierając dowody zaufania i szacunku, jakiście mi świeżo dali. Na pierwsze, które mnie doszły, mógłem odpowiedzieć oddzielnie, lecz jasną jest dziś rzeczą, że ten sam szlachetny zapał ogarnął całą armię i że ci tylko nie zaciągają się na nowo, którzy wstąpiwszy na pole bitwy na początku wojny, zostali kalekami i nie mogą czynem stwierdzać zapału miłości swej dla kraju.

Uważam więc za stósowne i spodziewam się, że mnie mieć będziecie za wytłómaczonego, iż powszechną odpowiedzią zastąpię odpowiedź każdemu z was. Dla czegóż wam nie mogę osobiście złożyć moich dziękczynień i w imieniu wspólnej waszej ojczyzny i mojem, uścisnąć ręki każdego z weteranów naszych i uznać tytuł, jaki posiada do naszej miłości, do naszej wdzięczności, do naszego podziwu.

Żołnierze z własnej woli — gdyż wy i kraj jedno tylko tworzycie ciało — znalazłem się w położeniu, które mi wzbraniało podzielać niebezpieczeństwa; cierpienia i trudy wasze na polu bitwy, lecz w pochodzie waszym towarzyszyło wam serce moje z dumą i miłością, z troskliwością pragnęło was wspierać, z radością dostrzegało wasze bohaterskie czyny i nigdy ani waszemi przykremi marszami, ani waszem pełnem znużenia czuwaniem, ani męztwem waszem w walkach, nie spełniliście dzieła tak stanowczego i tak płodnego w skutki, jak dając dowody, jak to uczyniliście owego poświęcenia i abnegacyi, które największemi są zaletami patryoty-żołnierza. Puls całego narodu bije zgodnie z waszym i każdy porównywa ową dobrowolną i jednomyślną ofiarę, jaką czynicie z krwi waszej w obronie waszej ojczyzny, z wahaniem się i oporem owych najemników, których nieprzyjaciel kupuje i kupić tylko może za nagrody, których nigdy nie było jeszcze przykładu w rocznikach sztuki wojskowej.

Ożywieni tym kontrastem obywatele nasi, mają zupełne zaufanie i energiczną postawę. Ciche szmery ludzi bojaźliwych, niezdolnych stawić czoła trudom, w których charakter wasz nabiera hartu, uciszyły się na widok waszego męztwa. Wasz dzielny okrzyk wojenny rozbrzmi szeroko po kraju nieprzyjacielskim równie jak w waszej ojczyznie, zagłuszy on próżne przechwałki zepsutego stronnictwa i sprzedajnej prasy; zada kłam potwarzom, zapomocą których usiłują przekonać oszukaną ludność, że gotowi jesteście kupić hańbiący pokój poniżającem poddaniem się.

Żołnierze! Kampania wiosenna poczyna się pod wróżbą mogącą podnieść nadzieje nasze. Wasza odwaga nie potrzebuje niczego, aby się wzmocnić. Wasze szeregi są pełne pod wpływem waszego przykładu i za staraniem reprezentantów naszych, którzy przedsięwzieli środki prawodawcze mogące zwiększyć waszą siłę; możecie więc czekać na najezdników z upewnieniem i zaufaniem usprawiedliwionem pamięcią przeszłych waszych zwycięztw.

Nieprzyjaciel nasz liczne ma troski; dług jego, procenta, wielkie ciężary do pokrycia, ambitne współzawodnictwo w ubieganiu się o władzę, w rozdzielaniu urzędów, w zmarnowaniu grosza publicznego, a nadewszystko przekonanie o złej sprawie, oto są powody zmniejszające jego energię już osłabłą. Jego kampania 1864 r. przez wzgląd na wyczerpanie jego zasobów w ludziach i pieniądzach, mniej będzie straszną niż w dwu ostatnich latach, kiedy jeszcze z rozrzutnością bez granic używał swych środków działania w całej świeżości, a wiecie jakie osiągnął skutki; dość będzie wspomnieć bitwy pod Shaloh, Peryville, Murfreesboro, Chickahamini, Manassas, Fredericksburg i Chasellorsville.

Żołnierze! Pewne zwycięztwo czeka was w walce waszej za wolność, za niepodległość, za wszystko, co zacnym ludziom czyni życie pożądanem.

Gdy to zwycięztwo odniesiecie, waszą jest nadzieja i honor kraju, a zasługi wasze z pomocą opatrzności uznane zostaną. Owoce tych zwycięztw nie wy tylko zbierać będziecie; dzieci wasze i przyszłe pokolenia, pożytkując dzieło wasze, zachowają w sercu swem zawsze drogą pamięć waszą.

Obywatele! którzy bronicie ognisk domowych, wolności i ołtarzów konfederacyi, oby Bóg, którego z pokorą wielbimy, otaczał was swoją ojcowską opieką i dozwolił wam powrotu do spokojnego życia pomiędzy przyjaciołmi waszymi, pomiędzy drogiemi wam istotami; taką jest gorąca prośba, którą do nieba zanosi wasz wódz naczelny.

(podp.) *Jefferson Davis.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Indépendance Belge w korespondencyi z Petersburga podaje teraz wiadomostkę, lubo nieco już przestarzałą, bo datującą jeszcze z nowego roku. Ks. Gorczakow pisząc bilet z powinszowaniem do posła włoskiego margr. Pepoli, dotknął z lekka wojowniczego usposobienia rządu włoskiego, a skończył temi słowy: „Niemogę nic lepszego życzyć na Nowy rok, jak powtórzyć słowa pozdrowienia Chrystusa Pana do uczniów: Pokój z wami!“ Zrozumiał to margr. Pepoli, i odpisał: „Niestety, Książe wiesz dobrze, że wrota świątyni Janusa zamykają się w Rzymie.“

— Ze szczytu kolumny na placu Bastylii rzucił się w d. 2 b. po południu nieznajomy 22 letni młodzieniec. Skutkiem upadku z tak znacznéj wysokości było strzaskanie czaszki i złamanie obu nóg. Nieznaleziono przy nim nic, coby mogło dać jakiekolwiek wyjaśnienie co do jego osoby. Zwłoki jego odniesione zostały do *la Morgue*, gdzie zwykle ciała osób nagłą śmiercią zeszłych ze świata wystawione bywają dla rozpoznania na widok publiczny.

— Powszechnie dotychczas mniemano, że kości Voltaira leżą w grobach kościoła ś. Genowefy w Paryżu, który podczas rewolucyi zamieniony został na świątynię wielkich ludzi i otrzymał nazwę Panteonu. Voltaire umarł d. 30 maja 1778 r. Jako uznanemu ateiście, odmówiono zwłokom jego pogrzebu kościelnego, a X. Mignot, który je pogrzebał w opactwie Scellières w departamencie Jura, został za to ukarany przez zwierzchność duchowną. W czasie rewolucyi przeniesiono ciało Voltaira do Paryża i pochowano je w grobach Panteonu wraz z ciałem Jana Jakuba Rousseau. Tymczasowo, zamiast grobowca spiżowego, który miano postawić, wzniesiono w sklepach nad grobem jego dekoracyę z drzewa i płótna malowanego, która dziś bardzo jest zniszczona. Rzeczpospolita niemiała czasu myśleć o pomnikach, a ze spiżu zamiast pomników odlewała armaty. W r. 1806 oddano napowrót Panteon służbie bożéj, a zwłoki Voltaira pozostały nietknięte. Tak przynajmniéj powszechnie mniemano. Ale teraz w skutku dochodzenia nakazanego przez Cesarza, przekonano się, że groby Voltaira i Rousseau zupełnie są próżne. Jak się to stało?

Margrabia de Villete, który przez pychę przybrał Voltaira za syna, aby imieniowi swemu dodać sławy, zostawił krewnych bliskich, którzy po długim procesie wrócili w posiadanie dóbr familijnych i zamku Villette wraz z wszystkiem tem, co było własnością Voltaira lub co po nim pozostało. Zostało zaś tam po nim jego serce w puszce zapieczętowane, to jest rzecz najmniejszéj wartości z tego wszystkiego co Voltaire posiadał. Mimo tego, Anglicy, nabywacze osobliwości, chcieli kupić to serce od teraźniejszego właściciela zamku, i drogo nawet zapłacić je byli gotowi. I nie dziw! Głowa Voltaira została w jego pismach tak licznych i tak różnorodnych; ale serca Voltaira nie było gdzieindziéj jak w puszce w zamku Villette. Właściciel jednak jego (to jest zamku) zamierzył zostawić ten zabytek po filozofie krajowi swemu i w tym celu zgłosił się do Ministra spraw wewnętrznych. Cesarz polecił przyjąć dar, baczny jednak będąc na postanowienia władzy duchownéj, która odmówiła była niegdyś Voltairowi pogrzebu kościelnego, kazał Ministrowi zażądać pozwolenia od Arcybiskupa paryskiego. Kardynał okazał Cesarzowi zadowolenie swoje z tego kroku, lecz dodał zarazem, że w kościele Ś. Genowefy niema ani śladu zwłok Voltaira.

Kardynał nieumiał wyjaśnić tego, lecz utrzymywał, że tak jest, i że między duchowieństwem paryskiem pozostało tylko podanie, iż w pierwszych czasach restauracyi wypróżniono grób Voltaira i Rousseau i zwłoki ich wywieziono w niewiadome miejsce. Kilku księży słyszało o tem od zmarłych już kapłanów, lecz nikt nie umiał dać dokładniejszego wyjaśnienia.

Cesarz kazał temi dniami otworzyć oba groby i przekonać się o prawdzie tego podania. Tak było istotnie; groby są próżne. Ale nie na tem koniec. Minister wyznaczył komisyę do zbadania téj okoliczności i wywiedzenia się o prawdzie; jeśliby zaś zwłok nie znaleziono, Cesarz zamierza postawić pomnik Voltaira w wielkiéj sali bibliotecznéj, miejscu bardzo na ten cel stósownem. Komisya nic się nie mogła o zwłokach dowiedzieć, ale w czasopiśmie historycznem *Intermédiaire* wychodzącem dopiero od nowego roku, znany badacz bibliofil Jacob zagadkę tę wytłumaczył w dość obszernym opisie. Mówi on, że w maju r. 1814 wydobyto w nocy zwłoki Voltaira i Rousseau, wsypano je w wór i w towarzystwie sześciu osób wywieziono rogatką de la Gare ku Bercy i tam na polu w miejscu gdzie kopano doły pod fundamenta składu towarów wsypano je w dół jeden głęboki napełniony wapnem niegaszonem i wapnem je przysypano. Z osób przy tym tajemnym pogrzebie obecnych, wymienia Jacob ówczesnego dyrektora mennicy Puymorin; innych nazwiska nie są mu wiadome, ale ze wszystkich okoliczności towarzyszących temu wypadkowi domyślać się można, że nie zrobiono tego bez wiedzy ówczesnego rządu.

— W ciągu 5go i 6go marca było najwyższe ciepło 8,°8 (5go), najniższe 1,°4 (6go), najwyższy stan barometru 325,‴33 o godzinie 2giéj po południu 5go, najniższy 323,‴52 o téj saméj godzinie 6go, wiatr słaby zmiennego kierunku, oba dni pochmurne, kierunek chmur przeważnie południowo zachodni, 5go wieczór krople dżdżu; rano 7go dészcz, o godzinie 6éj stan ciepła 6,°0, wysokość barometru 325,‴01.

— Jutro we wtorek dnia 8go marca, Ś. Jana Bożego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 4go marca. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·26 1/2
Żyto	„	2·13
Jęczmień	„	2·10
Owies	„	1·50
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Proso	„	2·10
Tatarka	„	2·00
Kukurydza	„	3·50
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	(za cent.)	2·20
Siano	„	2·00
Słoma	„	0·80

Lwów 4go marca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (82 funt.) 2 złr. 64 c.; żyta (78 funt.) 1 złr. 40 c.; jęczmienia (66 funt.) 1 złr. 10 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 22 c.; hreczki 1 złr. 62 c.; grochu 1 złr. 92 c.; kartofli 44 c. — Cetnar siana 1 złr. 57 c.; okłotów 66 c.; sąg drzewa bukowego 10 złr.; sosnowego 8 złr.

Peszt 2go marca. Stosunki handlu zbożowego polepszyły się, gdyż młyny zmuszone były, każden po parę tysięcy mierzyc pszenicy zakupić; z téj przyczyny sprzedano około 20,000 mierzyc pszenicy po największéj części 85 do 87 funt. po cenie 5·10 do 5·20 złr. Co do innych gatunków zupełna cisza.

— W skutek pomyślnych doniesień o zasiewach *rzepaku* w Węgrzech wstrzymywano się z kupnem na termina, dla tego cena 5·25 do 5·40 za mierzycę nominalną się stała.

— Pokup *wełny* po stałych cenach ożywiony. Sprzedano 70 cet. średniego gatunku po 108 do 109 złr. Baron Bela Orczy-Ujhazy sprzedał 100 cet. wełny z 1864 r. jednemu z hurtowych domów handlowych po cenie 134 złr. i 1 dukacie.

Wrocław 5go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *lażу*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	64·66	62	53·58
Pszenica żółta	57·58	56	51·54
Żyto	40·41	39	37·38
Jęczmień	35·37	33	30·31
Owies	28·29	27	25·26
Groch	45·47	42	38·40
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	198	188	178

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy (89 1/2 funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. 57 1/2 cent. w. a. oprócz lażу):

Czerwona	przednia	13 1/4 —	13 2/3
„	dobra	12 2/3 —	13
„	średnia	11 1/3 —	12 1/3
„	poślednia	9 —	10 3/4
Biała	przednia	16 1/2 —	17
„	dobra	15 1/2 —	16 1/4
„	średnia	13 —	15
„	poślednia	10 —	12 1/2

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 6 marca. *(Pr.)* Urzędowe doniesienia z Kopenhagi mówią, że od wczoraj wojsko austryackie stoi pod okopami dyppelskiemi i że niebawem uderzy. Wybory do Rady państwa w Danii wypadły w duchu wojowniczym.

Hamburg 6 marca. *(Pr.)* Poczta kopenhagska z d. 4 bm. przyniosła tylko nominacye wojskowe; między innemi Murolla, kapitan Orloga (okrętu admiralskiego), który mianowany dowódzcą eskadry blokadowej na morzu baltyckiem. Wczoraj blokada rozpoczęła się formalnie.

Paryż 6 marca. *(Pr.)* Kwestye bieżące w sprawie meksykańskiej zupełnie zostały uporządkowane. Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian przyjmować ma deputacyę meksykańską w Miramare d. 27 marca i wtedy stanowczo przyjmie koronę meksykańską. Odjazd do Meksyku nastąpi w kilka dni później.

Z wiadomości warszawskich urzędowe źródła donoszą tylko w telegramie warszawskim z d. 6 bm. przesłanym do Wiednia i Berlina, że tego dnia w południe obwieszczono w Warszawie publicznie ukaz czy też manifest względem urządzenia stosunków włościańskich.

Dzienniki wiedeńskie głównie zajęte sprawami, do których dały powód artykuły świeże dzienników londyńskich i paryskich o potrzebie sojuszu przeciw tworzącemu się czy też już utworzonemu związkowi trzech mocarstw, które składały dawniej przymierze święte.

Arcyks. Ferdynand Maksymilian bawi w Paryżu.

Z Danii niema nic nowego. Dotychczas jeszcze nie słychać o pochodzie do Jutlandyi, który zapowiadano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili”

Berlin 7 marca wieczór. Dzisiejsza *Kreuz Ztg* zamieszcza list z Paryża z doniesieniem, że układy względem zebrania konferencyi, zawieszone zostały. Gabinet duński oświadczył świeżo rządowi francuskiemu, że zdecydowanym jest nie przystępować do żadnych układów, którychby podstawę stanowiła unia personalna. Gabinet duński wolałby raczej, aby księstwa siłą oderwane zostały, gdyż w podobnym razie mógłby się spodziewać w obec przyszłych konjunktur, że je napowrót zdobędzie. W wyższych urzędowych sferach paryskich stracono wiarę w możność jakowego kompromisu. Rzeczy nazbyt są zawikłane, aby Francya mogła się wstrzymać od wmieszania się.—Dzisiejszy wieczorny *Staatsanzeiger* zamieszcza korespondencyę między jen. duńskim Hegemanem a jen. naczelnie dowodzącym wojskami sprzymierzonemi Wranglem. Pierwszy przypomniał pod d. 29 lutego, że Goldynga leży w Jutlandyi. Jenerał Wrangel odpowiedział 2 marca, że tymczasowo zajął Goldyngę dla zasłonienia wojsk zajmujących Szlezwik północny. Jeżeli Dania chce uwolnić Goldyngę od ciężaru rekwizycyi, to powinna zaprzestać chwytania okrętów niemieckich.

Bukareszt 6 marca. Zgromadzenie prawodawcze uchwaliło 70 głosami przeciw 16 wydać konsensa na budowę kolei żelaznych w Multanach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 7 Marca.	żądają	płacą
Srebro pols. stare za złp. 100 . złp.	107	106
„ nowe obrącz „ „ „	112	110½
Listy zast. polsk. z kup, za 100 złp.	94⅓	93½
Bilety bank. pols. za złr. 100 złp.	397	393
Ruble ros. pap. za rubli 100 złr.	170	168
Talary prus. lub zw. za t. 100 złr.	180	178
Bilety bank- pruskie za złr. 150 tal.	84⅙	83⅙
Srebro nowe austr. za złr. 100 złr.	119½	118½
Dukat austr. obrączkowy . . „	5 75	5 65
„ holenderski ważny . . „	5 74	5 64
Napoleondor . . . . „	9 60	9 45
Półimperyał rosyjski . . . . „	9 85	9 70
Galic. listy zast. nowe z kup. „	73⅓—	72⅔—
„ „ „ stare „ „	76⅞—	76¼—
„ Obligacye indem. „ „	73⅚—	72 50
Akcye kolei galic. bez kup. „	197	195

Wiedeń 7 Marca. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	30
5% Pożyczka narodowa	79	45
Akcye banku narodowego wied.	789	—
„ banku kredytowego . .	177	50
Losy 5% z r. 1860	91	15
Srebro	118	75
Londyn 10 funt szterl.	119	75
Dukat pojedynczy	5	73

Wiedeń 5 Marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	66 60	66 50
5% Pożyczka narodowa	79 60	79 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 50
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	73 75	73 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 50	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczne .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 50	86 30
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	141 50	140 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 55	89 46
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 40	91 30
„ „ „ z r. 1864 całe .	94 50	94 30
Bilety rentowe Como.	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	131 —	130 75
„ tryestskie na 4½% . . .	110 —	— —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	87 50	87 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „	31 75	31 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Clary „ 40 „	31 50	31 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	29 50	29 —
„ Miasta Budy „ 40 „	29 25	28 75
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 —	19 50
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	773 —	770 —
„ zakładu kredytowego . .	178 10	178 —
„ „ Eskont. niż. austr.	623 —	620 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	435 —	433 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1756	1755
„ „ rządowéj.	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 50	133 50
„ „ Pardubickiéj . . .	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	249 —	247 —
„ „ Galicyjskiej . . .	197 50	196 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 25	101 10
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 30	100 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	89 90	89 60
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów. . . .	6	119 50	119 25
Paryż 100 franków	7	47 20	47 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 55	16 45
„ półkorony	—	—
„ dukaty na wagę	5 72	5 71
„ „ obrączkowe . .	5 72	5 71
Złoto al marco.	5 70	5 68
Napoleondory	9 56	9 55
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 5	10 —
Luidory.	9 75	9 70
Suwereny angielskie.	12 3	12 —
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	119 —	118 75
„ kupony	119 —	118 75
Talary związkowe.	1 79½	1 78½
Pruskie bilety bankowe . . .	1 80	1 79

Lwów 4 Marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 69	5 63
„ austryacki	5 72	5 64
Półimperyał rosyjski	9 89	9 74
Rubel rosyjski.	1 88	1 85
Talar pruski.	1 81	1 78
Listy zast. gal. bez kup. wal. austr.	73 —	72 17
„ „ „ „ mon. kon.	76 60	75 75
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 63	70 83
Pożyczka narodowa bez kuponu	79 95	79 33
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 75	195 25

Warszawa 5 Marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	83 2½	—
kupon . . . „	—	1 72⅔
Listy zastawne III okresu . rubli	14 ⅚	13 96⅚
kupon	—	— 12⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 5 Marca.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	84⅓	83⅚
Polskie bilety bankowe	85½	84
„ Listy zastawne	—	79½
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 4 Marca.		
Renta 3%.	66	30

Londyn 4 Marca.	
Konsole	91⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 20 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 3. 20 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 3. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki*. 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6·40 wieczór.

Od Administracyi „Czasu."

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

WYKAZ

effektów i pieniędzy w Depozycie Kasy miejskiéj w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1862 złożonych, a dotąd z tegoż nieodebranych:

TYTUŁ I.
Efekta złote i srebrne:

Łyżeczka srebrna do kawy 1. Łyżeczka śrebrna do kawy 1. Podstawki 2 srebrne. Podnóże połamane. Branzoletka włosiana z klamerką złotą. Łyżeczka srebrna do kawy Z. C. 1. Łańcuszek złoty do zegarka z takimże kluczykiem.

TYTUŁ II.
Rekwizyta żelazne:

Siekiera, dłuto 2. Blachy staréj 4 kawałki i drzwiczki stare 5. Kluczy na rzemyku sztuk 9. Łopaty żelazne 3 zużyte. Pilnik, młotki 2, dłuta 4, raszpla i klamra żelazna. Obcęgi żelazne małe 1. Blachy stare, rury, zrust i drzwiczki. Siekierki 3 zupełnie zużyte. Klucze cztery. Blachy trzy, drzwiczki, szabaśnik i zrusta. Kluczyk żelazny z szrubką 1. Młotki żelazne 3, kowadło ślusarskie, klucz żelazny do szruby, szruby kawałek 6. Nożyce krawieckie 1. Łopat żelaznych 10. Rnry blaszane zużyte. Żelaska gimnastyczne 2. Łopat żelaznych zużytych 40. Dłuto żelazne nieoprawne 1. Podkowa końska i Kluczy wiązka. Kluczy różnéj wielkości 8 z agrafką.

TYTUŁ III.
Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Worek, siennik dziecinny, ręcznik mały, spodnica podarta, kaftanik warsztacikowy, gacie, 6. Poszewek białych 4. Worek i koszula zgrzebna, chustka kobieca duża, kapelusz damski słomiany ciemny, torba cielęca z drobiazgami, czapka złotym sznurkiem obszyta, czapka sukienna i konfederatka 7. Surdut męzki i płaszcz kobiecy 2. Rękawek damski futrzany 1. Chustki kobiece w paczce. Torda z konopiami 1. Poduszka dziecinna pierzana 1. Chustek kolorowych do nosa nowych 6. Fartuch perkalowy różowy 1. Suknia wełniana kobieca płoowa i chustka perkalowa lilla mała 2. Czapeczka dziecinna niebieska, chustka biała do nosa, czapka zimowa kortowa z daszkiem, czapka ułańska 4. Serweta, siatka na włosy, firanki białe, poduszka skórzana 4. Chustka do nosa biała, kaszkiet lokajski, kapelusze cylindrowe dwa w pudełkach, szal wełniany bronzowy męzki, kapotka niebieska stara, pokrowiec, płaszcz męzki sieraczkowy, mantylka kobieca, rękawiczki letnie wełniane, czapka letnia czarna 11. Kaftanik damski batyścikowy 1. Chustka biała do nosa, chustka do nosa z lit. A. K., Płaszcz gumowy, czapeczka zimowa sukienna czarna, czapka narodowa, ubranie damskie czarne, torbeczka wełniana, torbeczka ręczna podróżna, woreczek płócienny biały, surdut czarny, rękawiczki stare 11. Chustka biała do nosa 1. Mantyla czarna jedwabna 1. Chustka do nosa 1. Czapka, pudło na kapelusz, jupka damska, chustki do nosa białe dwie, chusteczka czarna jedwabna, pasek dziecinny jedwabny czarny, kaszkiet sukienny ciemny, futerał na parasol, poduszka do siedzenia skórzana, szlafrok kobiecy, krawatka czarna 12. Chusteczka czerwona mała 1. Paletot bronzowy, torbeczka dywanowa, czapki 2 niebieska i czarna, kapelusz męzki 5. Spodnie kortowe, spodnie kortowe letnie ciemue, kamizelka, surdut sukienny z podszewką jedwabną, chustka w kratę na szyję, czapka sukienna z daszkiem 6. Czapka zimowa manszestrowa czarna z barankiem (konfederatka).

TYTUŁ IV.
Obuwie i Rymarszczyzna:

Naczelnik 1. Kalosze gumo-elast. stare 2. Pudełko skórzane na kapelusz 1. Lejce rzemienne 1. Butów para starych 2. Ciżymki skórzane stare 2. Trzos skórzany 1.

TYTUŁ V.
Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Stołek drewniany ordynaryjny 1.

TYTUŁ VI.
Płyny, naczynia szklanne i bednarszczyzna:

Flaszek z wódką 13 i kieliszków 20, 33. Flaszka z wódką 1. Flaszek różnych 15 i kieliszków 10, 25.

TYTUŁ VII.
Różne efekta drobne:

Kosz plecny, szczotka do zamiatania, gąbka, pędzle malarskie 3, obrazki 2 ze szkłem 8. Kozik 1. Mieszek na pieniądze 1. Parasol ordyn., cybuch wiśn. laski trzcinowe 2, 4. Cygarniczka piank. z cybuszkiem 1. Mieszek na pieniądze z okuciem i ozdóbką z aksamitu 1. Woreczek stary z klamrą mosiężną 1. Pszenicy półkorca 1. Woreczki 2 płócienne i skórzany, koziki 2, fajka z cybuchem krótkim, szydło 6. Woreczek irchowy z okuciem 1. Okulary w oprawie rogowéj 1. Fajki dwie drewniane i turecka z cybuchem, parasol bawełniany czarny stary, laska trzcinowa, grzebień żółty ordyn. 5. Woreczek irchowy stary 1. Koszyk ręczny z przykryciem z drobiazgami 1. Laska trzcinowa, fajka gliniana z cybuchem ordyn., grzebienie 2, parasolka ciemnozielona stara 5. Brzytwa 1. Parasol czerwony ordyn., laska lakierowana żółta, pudełko drewniane 3. Szczotek do czyszczenia koni zupełnie zużytych. 5. Mieszek na pieniądze 1. Parasole ordynaryjne stare dwa, laski różne sztuk pięć, schownik na cygara, fajki 2, cybuch bez treski, żelazko do prasowania, skrzypce ze smyczkiem 13. Parasol płócienny zielony, parasolka jedwabna stara, łokieć składany 3. Parasol stary różowy jedwabny 1, łańcuszek mosiężny do zegarka z kluczykiem 1. Półmisek drewniany, maszynka do spirytusu, łyżek różnych cztery, parasole stare dwa 8. Okulary w futeraliku 1. Laska czarna, parasol stary ordynaryjny, nuty, parasolka ordynaryjna, manierka blaszana 5. Laska ordynaryjna z literą J. E. 1. Kufereczek zużyty mały 1. Mieszek na pieniądze skórzany stary 1. dto dto dto 1.

TYTUŁ VIII.
Gotowizna:

Krajcarów 50 a. w., Krajcarów 24 w. a., Złr. 3 kr. 36 w. a., Złr. 1 w. a., Krajcarów 19 w. a., Ruble 4 w biletach bank. Królestwa Polskiego. Krajcarów 40 w. a., Krajcarów 55 w. a. Krajcarów 50 w. a. Krajcarów 30 miedzią, papierek 10-centowy i 2 sztuki srebrne po ¼ złr. w. a. Krajcarów 32 w. a. Złr. 1, Krajcarów 8 w. a., Złr. 1 kr. 21 w. a., Krajcarów 15 w. a.

TYTUŁ IX.
Naczynia i wagi nieautentyczne:

Półkwarcie blaszane 1.

Kraków dnia 25 Stycznia 1864 r.

Brzeżański, kasyer mp.
(345-1-3) *Krzeszkowski*, mp.

(Nadesłane).

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*.